WTOREK
3 MAJA 2022 r.
cena 3,80 zł (5% VAT)

30 lat nowiny RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr 18 (1565)

Ukraińska wielkanoc w Kobyli

STRONA 13

STRONY 10– 11

KOMENDANT CEGLAREK: nową komendę zbudujemy przy obwodnicy

Zawodowi strażacy z Raciborza dostaną 12 mln zł na budowę nowej komendy. Pieniądze gwarantuje ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji. Straż przeniesie się z ul. Kowalskiej do nowej lokalizacji – obok ronda przy ul. Rybnickiej, przy obwodnicy.

Z komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej brygadierem Jarosławem Ceglarkiem rozmawiamy m.in. o: ratowaniu górników • Memoriale 2022 • raciborskiej życzliwości

STRONA 14–15

Dwa mandaty w pół godziny dla pijanego rowerzysty

STR. 4

Za oszczędności życia ma dom, w którym nie da się zamieszkać

STRONA 22

Ogrodowa za droga. 2 miliony to za mało

CZYTAJ NA STRONIE 7

Szymon Warsz w Mołdawii, Monako i Turcji

STRONA 6

ISSN 1232-4035
9 771232 403105 18

Zakochani całe życie. Złote Gody w Kuźni Raciborskiej

STRONA 16

Julia Kupczyk nową radną Nędzy

STRONA 19

Rafako wreszcie na plusie

STRONA 4

REKLAMA

eprasa.pl ebf7c88031

Złośliwy komentarz tygodnia

Nieobecnym nie dajemy

BOŻYDAR NOSACZ

Na kwietniowej sesji radnych miejskich poróżniła (jaka nowość, co nie?) kwota na świętowanie jubileuszu Tetraedru – formacji założonej w RCK przez Grażynę Tabor 30 lat temu. Ten amatorski teatr ma na koncie wiele znaczących sukcesów, swoją przygodę z teatrem zaczynało w nim wiele osób, które dziś tworzą lub występują na scenach całej Polski. Ciekawostka – swój epizod miał w nim także nasz kulturalnik i były wiceprezydent Michał Fita.

Wiceprezydent Dawid Wacławczyk chciałby przeznaczyć na to świętowanie – w formie festiwalu teatralnego z artystami ściągniętymi z całego kraju – 70 tys. zł. Opozycja, ustami radnego Pawła Rycki, uznała taki wydatek za zbyt wysoki, a przynajmniej na tyle wysoki, że chciała poznać szczegóły. Wacławczyka nie było na sali (delegacja) i nikt nie był w stanie opowiedzieć co będzie się działo na tym festiwalu. Swoją drogą, podejście bardzo ciekawe, zaproponować coś, a potem wyjechać, nie wtajemniczyć nikogo w sprawę, licząc że „jakoś to będzie". Sprawy wprawdzie broniła jak lwica radna Zuzanna, prosząc by radni zaufali organizatorom imprezy, czyli RCK, ale zaufanie zaufaniem, a konkretów zabrakło. Ostatecznie wydatek wstrzymano, a temat ma wrócić za miesiąc.

bozydar.nosacz@outlook.com

Felieton: Do piekła za niedzielny rosół i schabowego

W trendach Twittera wysokie miejsce wśród polskich użytkowników tego społecznościowego medium zajmowało w niedzielne popołudnie słowo „rosołek". Było wśród najpopularniejszych w dyskusjach. Dlaczego do licha akurat to „rosołek" tak rozpalił Polaków? Dlaczego zdjęcia talerzy pełnych rosołu obiegły w niedzielę polski internet? Być może wśród rodaków pojawiła się obawa, że ktoś nam może tej naszej narodowej zupy zakazać? Dlaczego rosół może czuć się zagrożony?

Przytoczmy cytaty z niedawnych medialnych wypowiedzi dwóch polskich europosłanek. Sylwia Spurek, znana głównie z tego, że jest weganką i od kilku już lat propaguje żywienie na wegańska modłę, obsztorcowała ostro znanego kucharza, Roberta Makłowicza: „Za każdą rekomendacją, za każdym ujęciem z telewizyjnego programu Makłowicza kryje się śmierć jakiegoś zwierzęcia. Musimy się nauczyć, że to, co jest na naszym talerzu, to nie jest nasza prywatna sprawa. Na talerzu z tzw. soczystą wołowiną są cierpienie zwierząt i katastrofa klimatyczna (...) Mamy ogromny problem z bioróżnorodnością. 70 procent wszystkich ptaków na świecie to tzw. drób. Zabijamy naszą planetę. Dla mnie radykałem jest Robert Makłowicz. Przyjdzie taki czas, że będzie przepraszał za to, że przez lata za pieniądze przykładał do tego rękę" – powiedziała Spurek w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej".

Do jej słów na Twitterze nawiązała inna polska europosłanka, Róża Thun: „Czytam zaległy wywiad z Sylwią Spurek. I nie uważam, że tylko sławni kucharze będą przepraszać. Wszyscy będziemy się kajać na Sądzie Ostatecznym. Ale i tak zapakują nas do klatek i tirami wyślą prosto do piekła. Chyba że zmienimy zachowanie. I to już!" – zawyrokowała Thun.

Opinie obu pań były szeroko komentowane. Rozpisywały się nad nimi poważne media. Żeby było jasne – nie mam nic do wegan czy wegetarian. Do tej pory wydawało mi się po prostu, że każdy człowiek ma przede wszystkim prawo do tego by nie głodować, a jak ma je już zagwarantowane, to ma prawo do swobodnego wyboru tego, co chce jeść, a czego jeść nie chce. Polskie europosłanki – a nie są, obawiam się, jedynymi w parlamencie europejskim, które tak myślą – idą jednak o krok lub dwa dalej, tj. w kierunku narzucania tego, co można, a czego nie można jeść.

Wielu czytelników być może dojdzie do wniosku, że taki nakazowo-zakazowy model żywienia jest niemożliwy, że nie do zrealizowania. Szanowni Państwo. Żyjemy w czasach, w których wszystko jest możliwe, nawet realizacja najbardziej – ujmijmy to – kontorwersyjnego pomysłu, jeśli się go tylko podleje

odpowiednio emocjonalnym sosem, doprawionym przez medialne „autorytety". Zresztą wcale nie trzeba niczego zakazywać, czy nakazywać. Wystarczy odpowiednio „podkręcić" koszty hodowli drobiu czy wieprzowiny.

Czy zatem nasza narodowa zupa jest zagrożona? No cóż, jeśli zostanie „udowodnione", że zagraża poważnie np. środowisku naturalnemu, jak twierdzi choćby europosłanka Spurek, to obawiam się, że prędzej czy później niedzielny rosół stanie się co najwyżej rosołem „od święta". I to wielkiego.

Artur Marcisz

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Śmietnik na bogato

Różnica między tym, co raciborzanie płacą za wywóz śmieci, a kosztami utrzymania systemu gospodarki odpadami wyniosła za ubiegły rok 1,5 mln zł. Ma to swoje źródła także w rozbieżnościach między liczbą mieszkańców, a danymi z deklaracji śmieciowych. Tych drugich jest już mniej o 6 tysięcy. Sprawa wzbudziła pewne emocje wśród radnych miejskich, ale dotyczyły one nie tyle poziomu strat, co traktowania rajców przez prezydenta. Ten nie pokazał im danych szczegółowych, bo nie poprosili o to na piśmie. Radni obrazili się na włodarza, zamiast sklecić parę słów w mejlu do urzędu. Ochoczo za to dyskutowali o wydatku na śmietnik w centrum, który ma kosztować 150 tys. zł. Na pierwszy rzut oka wydaje się to fanaberią, bo chodzi o miejsce, gdzie stoją kubły. W sprawę zamieszany jest konserwator zabytków, bo śmietnik ma stanąć na starówce. Można kpić czy altanka z kubłami będzie jej kolejną atrakcją turystyczną, ale ekspertyzy z MZB są takie, że trzeba wyłożyć nań sporą kasę. Ceny wokół rosną, życie drożeje to i wyrzucanie śmieci zaczyna być luksusem.

eprasa.pl ebf7c88031

Kształcenie nauczycieli w Raciborzu ma się dobrze

O wyzwaniach dla kadry pedagogicznej i środowiska oświatowego mówiono na 3 sesjach seminarium zorganizowanego 25 kwietnia w raciborskiej szkole wyższej. – Szerokie grono prelegentów sygnalizuje pewne zagadnienia. Wnioski z naszego spotkania naukowego trafią do publikacji – mówiła Nowinom organizatorka, dyrektor instytutu studiów edukacyjnych dr Ludmiła Nowacka.

Seminarium w PWSZ zgromadziło licznych uczestników, w tym pracowników raciborskiej oświaty *FOT. MARIUSZ WEIDNER (2)*

Seminarium odbyło się w ramach 20-lecia PWSZ Racibórz. Jego tematykę poświęcono ostatnim problemom, jakie dotknęły oświatę. – Zaczęło się od strajku nauczycieli, później były dwa lata pandemii, a teraz mamy napływ uchodźców wojennych, w tym dzieci, czyli dodatkowych beneficjentów rodzimej oświaty. To wciąż nowe wyzwania dla kadry pedagogicznej i środowiska oświatowego – mówiła przed wydarzeniem dr L. Nowacka.

– Mamy wielu prelegentów, by zasygnalizować pewne zagadnienia, uczulić na ich występowanie. Czy uda nam się sformułować docelowe wnioski? Zadbamy o to, żeby była publikacja, gdzie ten materiał będzie bardziej analitycznie przedstawiony i wniosków znajdzie się więcej, niż te omówione na miejscu – zapowiedziała Nowacka.

Mówiła też, że świat szkolny buduje później kapitał lokalny. To z niego wykształcą się przyszli lekarze, prawnicy i wiele innych profesji.

– Trzeba ku temu stwarzać odpowiednie warunki, a te obecne są trudne: pandemia, wojna. Nowe problemy stają też przed rodzicami, a oni muszą mieć świadomość, że szkoła nie rozwiąże wszystkich problemów. Ona je zasygnalizuje, ale tu potrzeba wsparcia rodzica i świadomości ucznia. Do tego dochodzi wsparcie materialne ze strony samorządu – zauważyła radna Raciborza.

Gośćmi honorowymi było małżeństwo profesorów Gabriela i Marian Kapicowie, którzy 20 lat temu mieli wielki wkład w powstanie raciborskiej uczelni.

Dr Nowacka w swojej prelekcji pokazała uczniów klas IV – VIII szkół podstawowych i studentów. Porównała, jak postrzegają zdalne nauczanie. – Ich perspektywy są różne. Proces socjalizacji wpływa na nas i im starsza młodzież, tym więcej wyciąga z tej formy nauczania. Te metody sprawdzają się jako wspierające, ale docelowo nauka tylko przez internet rodzi wiele pytań, wątpliwości – stwierdziła dyrektor Nowacka.

Rektor uczelni dr Paweł Strózik mówił, że o potencjale PWSZ, które ma wpływ na kształtowanie kapitału ludzkiego w regionie. – To ważne jak kształtują się potencjały mieszkańców i nasz potencjał, w odniesieniu do strategii miasta, do roli stowarzyszeń. Cieszę się z udziału w tym przedsięwzięciu studenckich kół naukowych – zaznaczył Strózik.

Dodał, że seminarium szuka odpowiedzi jak kształtować lokalne kapitały.

– My kształcimy kadry pedagogiczne. W listopadzie ubiegłego roku otrzymaliśmy pismo z MEiN, informujące, że prowadzimy studia przygotowujące do zawodu nauczyciela. Kształcenie nauczycieli w Raciborzu ma się dobrze – zaznaczył P. Strózik.

Prezydent Raciborza Dariusz Polowy mówił o oddziaływaniu miasta i uczelni, która ma większe pole do popisu, bo ofertę adresuje do regionu, skąd przybywają doń studenci. – Mamy w samym Raciborzu ok. 600 nauczycieli, a w całym powiecie ta grupa zawodowa liczy pewnie 1,5 tys. osób. Jest zatem kim zabiegać o kapitał, który się tworzy – oznajmił włodarz Raciborza.

Spektrum tematów seminarium uznał za bardzo duże. – Kapitał można tworzyć w wielu wartościach – od edukacji artystycznej, wykorzystania współpracy zagranicznej, wprowadzania nowych form kształcenia, wyciągania wniosków z doświadczeń postpandemicznych, a teraz z obecności uczniów ukraińskich. Wyzwań jest wiele, zasób, z którego tworzy się kapitał, jest ogromny, macie zatem dużo pracy – skwitował D. Polowy.

Prof. Edward Nycz był moderatorem konferencji. – Troszkę lat mnie tutaj nie było, ale powróciłem. Pamiętam swój udział na pierwszym seminarium pedagogicznym w PWSZ. Byłem też na kilku następnych i cieszę się, że jestem na 15 edycji – zauważył Nycz.

(ma.w)

Gośćmi honorowymi było małżeństwo profesorów Gabriela i Marian Kapicowie. 20 lat temu inicjowali budowę raciborskiej uczelni.

Policjanci z raciborskiej drogówki jednego dnia ukarali kilkudziesięciu kierowców

27 kwietnia na drogach w naszym regionie przeprowadzono akcję „Prędkość". Policjanci ujawnili szereg wykroczeń w powiecie raciborskim.

– Stróże prawa skontrolowali 90 kierowców i ujawnili 78 wykroczeń w ruchu drogowym z czego 66 przypadków dotyczyło przekraczania prędkości przez zmotoryzowanych. Ponadto mundurowi w trakcie działań promowali bezpieczne postawy pieszych i kierowców – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Przypominamy, taryfikator mandatów za przekroczenie prędkości obowiązujący od 1 stycznia 2022 roku:

- do 10 km/h – 50 zł
- 11 – 15 km/h – 100 zł
- 16 – 20 km/h – 200 zł
- 21 – 25 km/h – 300 zł
- 26 – 30 km/h – 400 zł
- 31 – 40 km/h – 800 zł
- 41 – 50 km/h – 1000 zł
- 51 – 60 km/h – 1500 zł
- 61 – 70 km/h – 2000 zł
- 71 -> km/h – 2500 zł

(ż)

REKLAMA

BLISKO
Kierunek interwencji 4.1. Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021–2025
Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Kietrzu
tkalnia
Zapraszają na projekt pt.: **Historie artystycznie tkane**.
W ramach Projektu, od stycznia do czerwca 2022 odbywać się będą:
1) Warsztaty recytatorsko – teatralne
2) Warsztaty recytatorsko – plastyczno – teatralne
3) Warsztaty śpiewów i tańców ludowych
Kontakt: 77 485 44 04 | warsztaty bezpłatne | ilość miejsc ograniczona

Kompleksowe Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO
Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok
Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl
Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku" na terenie Cmentarza

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI
KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA
Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza
SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH
Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32
Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

eprasa.pl ebf7c88031

Pijany rowerzysta z Rudyszwałdu dostał dwa mandaty w pół godziny. Ile zapłaci?

Pierwszy mandat nie otrzeźwił 38-letniego rowerzysty. Ponownie wsiadł na rower. Dzielnicowy zatrzymał go drugi raz.

Pierwszy mandat

Do zdarzenia doszło na ul. Głównej w Rudyszwałdzie 21 kwietnia około 11.30. Dzielnicowy zauważył tam rowerzystę.

– Tor jazdy wskazywał, że może być pijany. Przypuszczenie potwierdziło się podczas legitymowania, gdy stróż prawa wyczuł od mężczyzny alkohol. Badanie alkomatem wykazało, że 38-latek miał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Policjant ukarał rowerzystę mandatem w wysokości 2500 zł.

Drugi mandat

Niespełna pół godziny później dzielnicowy napotkał tego samego rowerzystę. Ponownie ukarał go mandatem w wysokości 2500 zł.

Dodajmy, że po wprowadzeniu danych rowerzysty do policyjnego systemu okazało się, że 38-latek popełnił już w przeszłości podobne wykroczenia. Z tego powodu sąd zakazał mu kierowania pojazdami.

Kary za jazdę na rowerze „po użyciu alkoholu" i „w stanie nietrzeźwości"

Przypomnijmy, zgodnie z nowym taryfikatorem kierowanie rowerem w stanie po użyciu alkoholu (od 0,2 promila do 0,5 promila alkoholu) grozi mandat w wysokości 1000 zł. Mandat za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) wynosi 2500 zł.

(żet)

Bandyta groził przerażonej kobiecie nożem. Miał przy sobie sporo białego proszku

Mężczyzna trafił do aresztu. Prokurator objął go dozorem policyjnym oraz zakazem zbliżania się do pokrzywdzonej kobiety. *FOT. KPP RACIBÓRZ*

Gdy mężczyzna wpadł w ręce policji, miał przy sobie kilkaset działek amfetaminy.

Do dramatycznego zdarzenia doszło przy ul. Toruńskiej w Raciborzu 21 kwietnia. 31-letni mężczyzna wtargnął do mieszkania poszkodowanej kobiety i nie chciał go opuścić. Co więcej, groził jej nożem. Ostatecznie mężczyzna opuścił lokal. Przerażona kobieta poinformowała o zdarzeniu policję. Kilka godzin później stróże prawa zatrzymali mężczyznę w rejonie ulicy Królewskiej w Raciborzu.

– W czasie zatrzymania policjanci przy 31-latku ujawnili 470 działek dilerskich amfetaminy, 0,4 grama marihuany oraz 0,4 grama substancji psychoaktywnych – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Mężczyzna stanie przed sądem. Grozi mu kara trzech lat więzienia.

(żet)

Kobieta i mężczyzna pobili starszego raciborzanina

44-letnia kobieta i 51-letni mężczyzna trafili do aresztu. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez nich przestępstw to pięć lat więzienia. *FOT. KPP RACIBÓRZ*

Pokrzywdzony mężczyzna doznał obrażeń twarzy i trafił do szpitala.

Do przestępstwa doszło w bloku przy ul. Londzina w Raciborzu 25 kwietnia około 19.40. Zgłaszający poinformował policję o awanturze między trzema osobami. Wkrótce na miejscu zjawili się policjanci. Zastali 60-letniego poszkodowanego oraz dwie osoby związane z pobiciem – 44-letnią kobietę i 51-letniego mężczyznę.

– Jak ustalili, policjanci poszkodowany w wyniku ataku na jego osobę doznał obrażeń twarzy i głowy został zabrany do szpitala. Sprawcy brutalnego pobicia trafili do policyjnego aresztu. W środę 27 kwietnia usłyszeli zarzuty, a prokurator na wniosek raciborskich śledczych zastosował zarówno do kobiety, jak i mężczyzny dozór policyjny. Grozi im do pięciu lat pobytu w więzieniu – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

(żet)

Rafako wreszcie na plusie

Zwolnienia grupowe i korekta wyceny niektórych długoterminowych kontraktów przełożyły się na dodatni wynik finansowy Rafako.

Rafako SA wypracowało 34,5 mln zł zysku brutto w 2021 roku. Zysk brutto Grupy Kapitałowej Rafako za 2021 rok wynosi 9,7 mln zł*. To na razie szacunki, które mogą ulec nieznacznym zmianom.

Dla porównania w 2020 roku Rafako SA odnotowało stratę w wysokości 297,5 mln zł. Natomiast Grupa Kapitałowa zamknęła rok 2020 ze stratą ponad 328 mln zł.

Zarząd Rafako wyjaśnia, że dodatni wpływ na skonsolidowany wynik finansowy Grupy Kapitałowej Rafako w IV kwartale 2021 roku miała korekta wyceny kontraktów długoterminowych w związku z zawarciem ugody oraz podpisaniem aneksów dotyczących kontraktów na budowę bloku w Jaworznie. To pozytywnie zaważyło na całościowym wyniku Rafako.

(żet)

** W skład Grupy Kapitałowej Rafako SA wchodzi Rafako SA jako podmiot dominujący oraz podmioty zależne Rafako (tzw. spółki–córki), m.in. odpowiadająca za budowę bloku energetycznego w Jaworznie E003B7 czy Rafako Engineering.*

ZAPYTAJ PRAWNIKA: Jaki jest termin zwrotu pożyczki?

NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Zazwyczaj strony umowy pożyczki określają w umowie termin jej zwrotu. Ale co w sytuacji gdy tego nie zrobiły? Czy taka umowa jest nieważna? Czy dający pożyczkę jest pozbawiony możliwości dochodzenia zwrotu pożyczki? Kiedy jego roszczenie się przedawnia?

Odpowiadając na powyższe pytania trzeba wyjaśnić, że nieokreślenie terminu zwrotu pożyczki nie czyni umowy pożyczki nieważną. Nie pozbawia również dającego pożyczkę możliwości skutecznego dochodzenia jej zwrotu, natomiast wymaga pewnej aktywności po stronie dającego pożyczkę, gdyż przepis stanowi, że w takiej sytuacji, dłużnik obowiązany jest zwrócić pożyczkę w ciągu sześciu tygodni po wypowiedzeniu przez dającego pożyczkę. Dający pożyczkę musi więc najpierw umowę wypowiedzieć. Przyjmuje się, że równoznaczne z wypowiedzeniem umowy pożyczki, gdy termin jej zwrotu nie wynika z umowy, jest wezwanie biorącego pożyczkę do spłaty całej należności z tytułu pożyczki.

Forma oświadczenia o wypowiedzeniu umowy pożyczki jest dowolna, ale jeśli umowa została zawarta na piśmie, to również jej wypowiedzenie powinno być stwierdzone w tej formie. Po wypowiedzeniu umowy przez dającego pożyczkę biorący pożyczkę jest zobowiązany zwrócić przedmiot pożyczki w ciągu 6 tygodni od dnia wypowiedzenia tejże umowy. Dający pożyczkę może w swoim oświadczeniu ten termin wydłużyć, ale nie może skrócić. Jeśli chodzi o przedawnienie, to roszczenie o zwrot pożyczki przedawnia się z upływem 6 lat, a gdy roszczenie to jest związane z prowadzeniem działalności gospodarczej to z upływem 3 lat (licząc od daty wymagalności, a nie data udzielenia pożyczki).

eprasa.pl ebf7c88031

Liczyli na więcej, ale dobre i to... Rafamet zamknął 2021 rok na minimalnym plusie

2021 rok był dla Rafametu bardziej udany niż rok 2020. Zarówno na poziomie samej fabryki obrabiarek jak i całej grupy kapitałowej.

Miało być lepiej, ale i z tego trzeba się cieszyć

Rafamet SA wypracował 578 tys. zł zysku netto w 2021 roku. Wynik finansowy Grupy Kapitałowej Rafamet SA zamknął się w kwocie 83 tys. zł.

Przychody Rafamet SA ze sprzedaży wyniosły 73,004 mln zł i były niższe o prawie 12 mln zł w stosunku do 2020 roku. Mimo to tegoroczny zysk netto był wyższy o 339 tys. zł w porównaniu z zeszłorocznym zyskiem.

W 2021 roku niższe były również przychody Grupy Kapitałowej Rafamet. Wyniosły one 103,218 mln zł w porównaniu ze 110,535 mln zł w 2020 roku. Przy czym w 2020 roku GK Rafamet zanotowano stratę w wysokości 2,596 mln zł, a w 2021 roku zysk w wysokości 83 tys. zł.

W skład Grupy Kapitałowej Rafamet wchodzą: Fabryka Obrabiarek Rafamet SA (podmiot dominujący), Odlewnia RAfamet Sp. z o.o., Rafamet Service & Trade Sp. z o.o., Poręba Machine Tools Sp. z o.o., Hebei Rafamet Machinery Co., LTD*.

– Chcieliśmy osiągnąć lepsze wyniki za rok 2021 ale i z tych musimy się cieszyć biorąc pod uwagę szeroko rozumiane otoczenie gospodarcze, które na nas oddziaływało oraz wydarzenia o charakterze nadzwyczajnym – komentuje wyniki spółki E. Longin Wons, prezes Rafamet SA.

W 2021 roku większą część swoich przychodów podmioty Grupy Kapitałowej Rafamet zrealizowały na rynkach zagranicznych. Sprzedaż na te obszary wyniosła około 86% ogółu sprzedaży. W 2020 roku wielkość sprzedaży eksportowej wynosiła około 65% ogółu sprzedaży). Wyroby GK Rafamet trafiły do Chin, Czech, Francji, Turcji, Niemiec, Singapuru oraz na Węgry. Zdjęcie ilustracyjne (fot. Rafamet/Facebook).

Inwestycje maszynowe

– W tym roku wdrożone do produkcji zostaną, podpisane w 2021 roku, inwestycje maszynowe, których celem jest usprawnienie procesu technologicznego w firmie, połączonego z poprawą efektywności i produktywności pracy całej firmy – tłumaczy E. Longin Wons, zaznaczając jednocześnie, że cele te są wypadkową strategii firmy i posiadanego portfela zamówień handlowo-produkcyjnych. – Chcemy, aby innowacje oraz inwestycje były strategicznymi wyzwania rozwojowymi dla firmy – mówi prezes Rafamet SA.

Projekt NCBiR

Uzupełniająco należy podać, że w dalszym ciągu istotnym zdarzeniem, które będzie rzutować na wyniki finansowe Grupy Kapitałowej jest umowa zawarta pomiędzy spółką zależną Odlewnia Rafamet Spółka z o.o. a Narodowym Centrum Badań i Rozwoju na dofinansowanie przez NCBiR realizacji projektu pt. „Opracowanie innowacyjnej technologii wytwarzania wielkogabarytowych odlewów z żeliwa sferoidalnego o specjalnych własnościach w technologii Full Mould, dedykowanych do produkcji narzędzi tłoczących w sektorze automotive".

– W konsekwencji zawartej umowy Rafamet SA dokonał zakupu kilku maszyn i urządzeń do obróbki, co powoduje określone wydatki finansowe z jednej strony ale również oczekiwany jest wzrost przychodu spółki dominującej z tytułu świadczonych usług obróbki skrawaniem w kolejnych latach – wyjaśnia E. Longin Wons.

Wyjście z rynku rosyjskiego

Ze względu na atak militarny Rosji na Ukrainę Rafamet SA rozpoczął działania zmierzające do definitywnego wycofania się z udziału w polsko-rosyjskiej spółce j.v. STANRUS-RAFAMET z siedzibą w Moskwie. Firma zaniechała wszelkiej działalności akwizycyjnej i ofertowej na terytorium Federacji Rosyjskiej i Białorusi. – Dramatycznie trudna sytuacja w Ukrainie wywołana agresją na ten kraj ze strony Rosji spowodowała już nie ryzyko, a pewność co do utraty potencjalnych zamówień i kontraktów, które w 2021 roku były przygotowywane pod względem technicznym i ofertowym na rynki ukraiński, łotewski, rosyjski oraz białoruski – dodaje prezes Rafamet. SA.

(żet) (AM)

** W tej ostatniej spółce Rafamet S.A. posiada 50% udziałów.*

Księżna Yorku napisała do burmistrza Kuźni Raciborskiej. Chwali gminę za pomoc Ukraińcom

Księżna Yorku podczas drugiej swojej wizyty w gminie Kuźnia Raciborska spotkała się z wojennymi uchodźcami. – Podziwiam otwarte ramiona Polaków niosących pomoc sąsiadom. Takim samym szacunkiem darzę silne ukraińskie kobiety. Niestety oni nie mają już gdzie wrócić, ich domów nie ma – mówiła w Rudach słynna Fergie. Teraz w liście do burmistrza Pawła Machy i jego zastępczyni Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk chwiali działalność samorządu i społeczników. – Wasza wspaniała gmina realizuje niewiarygodne cele i pokazuje ogromny wkład w pomoc, jaką Wasz kraj oferuje Ukrainie – napisała w korespondencji.

Sarah Ferguson pochwaliła działania podejmowane przez Kuźnię Raciborską na rzecz Ukraińców. Księżna korespondencję adresowała do burmistrza Pawła Machy i wiceburmistrz Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk

– Trzeba zwrócić dobro ludziom, którzy byli dla mnie dobrzy. Małe miejscowości potrzebują pomocy, nie tylko wielkie miasta jej wymagają – powiedziała mediom Sarah Ferguson w Rudach. Gościła tam dzięki zaangażowaniu swej przyjaciółki, dr. Gabrieli Mercik, prowadzącej w tym sołectwie gabinet medycyny estetycznej, który wcześniej oficjalnie otwarła księżna Yorku*. Podczas ostatniej wizyty w Polsce spotkała się także m.in. z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim oraz gościła w Dzień Dobry TVN.

Teraz Sarah Ferguson zwróciła się pisemnie do burmistrza Kuźni Raciborskiej i jego zastępczyni. W korespondencji podkreśliła, że z wielką przyjemnością spotkała się z włodarzami podczas jej ostatniej wizyty w Polsce.

– Czuję się zaszczycona tym, że mogłam odwiedzić Polskę po raz kolejny i zobaczyć na własne oczy odmieniający ludzkie życie humanitarny wysiłek narodu polskiego ofiarowany wszystkim tym, którzy ucierpieli w wyniku niszczycielskiego konfliktu na terytorium Ukrainy. Cały Wasz naród powinien być dumny z tego powodu – napisała.

(mad)

**Po raz pierwszy księżna Sarah w Rudach gościła 2 września. Podczas tej wizyty odwiedziła m.in. miejscową podstawówkę oraz pojechała kolejką wąskotorową.*

Ze świata: Włosi szukają sposobu ograniczenia szkód zdrowotnych związanych z paleniem

Na kongresie kardiologów, który odbył się w połowie kwietnia we włoskiej Ligurii, stwierdzono, że e-papierosy i podgrzewacze tytoniu mogą pomóc w ograniczeniu chorób związanych z paleniem.

Fabio Bandini, dyrektor oddziału neurologii szpitala Villa Scassi w Genui, stwierdził, że alternatywne produkty, takie jak e-papierosy, mogą znacznie ograniczyć ryzyko chorób układu krążenia. Podkreślał, że chociaż uzależniający charakter nikotyny stanowi pewne ryzyko, e-papierosy i produkty do podgrzewania tytoniu stanowią znacznie mniejsze zagrożenie niż palenie, ponieważ nie zawierają tych samych, najbardziej toksycznych składników. Rzucenie palenia powinno być zatem oczywistym celem wszystkich palaczy, ale dla tych, którzy nie mogą tego zrobić, produkty alternatywne, których używanie nie wymaga spalania tytoniu, mogą znacznie ograniczyć ryzyko chorób układu krążenia.

Z kolei dr Alessandro Bina, kardiolog specjalizujący się w leczeniu ambulatoryjnym w Cagliari stwierdził, że - jako kardiolog ambulatoryjny - uważa za pragmatyczne podejście polegające na zaprzestaniu palenia lub (u osób, którym się to nie udaje) na zmniejszeniu szkód za pomocą podgrzewaczy tytoniu, dla których w badaniach klinicznych odnotowuje się 95-procentową redukcję szkodliwych substancji.

Zresztą do podobnych wniosków doszli kilka miesięcy temu naukowcy brytyjscy. W czterech klinikach przebadano 500 palaczy - wolontariuszy, którzy zamiast tradycyjnych papierosów, używali podgrzewacza tytoniu GLO. Uzyskane wyniki zaprezentowane w naukowej publikacji wykazały, że w przypadku większości mierzonych biomarkerów,

redukcje szkód zdrowotnych zaobserwowane u tych osób były podobne do tych, które całkowicie przestały palić.

Podczas konferencji w Santa Margherita Ligure podkreślano, że w przypadku niepowodzenia całkowitego rozstania się z nikotynowym nałogiem, alternatywy dla palenia papierosów nie niwelują całkowicie ryzyka zdrowotnego, ale z pewnością prowadzą do jego zmniejszenia w porównaniu z tradycyjnym paleniem papierosów [1].

[1] https://stream24.ilsole24ore.com/video/italia/congresso-cardiologi-liguria-prevenire-malattie-fumo/AE9wpURB

eprasa.pl ebf7c88031

Raciborzanin Szymon Warsz opowiada o wyprawie do Mołdawii, Monako i Turcji

Publikujemy kolejne relacje młodego raciborzanina, który postawił sobie za cel zdobycie najwyższych szczytów i wzniesień we wszystkich państwach europejskich.

Monako, czyli niczego nigdy nie można być pewnym

W skład projektu Korony Europy wchodzi kilka niższych szczytów. W niektórych państwach nie ma gór, ale na najwyższym punkcie trzeba się pojawić. Jednym z takich krajów jest Monako. Najwyższy szczyt Monako to Chemin des Révoires. Mierzy on 170 m n.p.m. i znajduje się na jednej z najwyżej położonych ulic w tym państwie. W związku z tym można nawet w to miejsce podjechać samochodem.

W podróż wyruszyliśmy 12 marca 2022 r. Wraz z ekipą 17 osób po południu dolecieliśmy do Nicei. Następne dwa dni przeznaczyliśmy właśnie na poznanie tego pięknego miasta.

W poniedziałek 14 marca pojechaliśmy pociągiem do Monako. Po 40 minutach dotarliśmy na miejsce. Rozpoczęliśmy od zwiedzania. Zobaczyliśmy m.in. Ogrody Japońskie, Tour Odeon oraz słynne Kasyno Monte Carlo. Następnie przyszedł czas na szczyt.

Podjęliśmy decyzję o wejściu z poziomu morza. Mamy przed sobą 1,5 km na wierzchołek, więc trasa bardzo krótka. Drogę do naszego celu można opisać tak: asfalt, pasy, schody, asfalt, pasy, schody itd.

Po 40 minutach znaleźliśmy się na najwyższym punkcie Monako. Wszyscy byli bardzo zadowoleni i cieszyliśmy się z osiągniętego celu. Po zdobyciu najwyższego wierzchołku, zeszliśmy do Starego Miasta i zjedliśmy obiad.

Jednak prawdziwe wyzwanie dopiero przed nami. Do tej pory przeszliśmy 20 kilometrów. Po obiedzie planowaliśmy wrócić pociągiem do Nicei. Podzieliliśmy się na dwie grupy i pierwsza grupa (osoby najbardziej zmęczone po całym dniu i dzieci) poszła ze mną na peron. Druga grupa w tym czasie zwiedzała rejony kasyna nocą. Po odprowadzeniu na peron grupy pierwszej, miałem dołączyć do tej drugiej.

Okazało się, że ostatni pociąg odjeżdża dużo szybciej niż było napisane w internecie. Osoby z grupy pierwszej miały ledwie 5 minut na kupno biletów i ledwo zdążyły na pociąg powrotny do Nicei. Druga grupa nie miała szans zmieścić się w czasie. 10 osób wraz ze mną musiało maszerować dodatkowe 25 kilometrów aż do Nicei. Zajęło nam to sześć godzin. Wróciliśmy o 4.00 w nocy.

Byliśmy niesamowicie zmęczeni, ale też bardzo usatysfakcjonowani z takiego przejścia.

Na chwilę można było zmrużyć oko bo już o 8.00 musieliśmy być gotowi na tramwaj lotniskowy. Wieczorem przylecieliśmy do Polski.

Pokazuje to, że nawet najniższy szczyt może bardzo zaskoczyć. Nigdy nie można być pewnym co do danego wzniesienia.

Dzięki temu tę wycieczkę zapamiętamy na lata. Całe wejście na szczyt zostało opisane na filmie na YouTube – kanał Szymon Warsz – Szlakiem w nieznane.

Turcja i Mołdawia, czyli piękne widoki i baza NATO

Trudna dostępność logistyczna wielu szczytów to największe wyzwanie projektu Korony Europy. Ta wyprawa właśnie się tym charakteryzowała. Mołdawia i Turcja. W przypadku pierwszego kraju największym wyzwaniem jest dojazd i stan dróg. Z kolei Turcja odstrasza swoją odległością.

Najwyższym szczytem Mołdawii jest Dealul Balanesti 429 m n.p.m., a najwyższą górą europejskiej części Turcji jest Mahya Dagi 1031 m n.p.m.

W drogę ruszamy 11 kwietnia 2022 r. Początek wyprawy tym razem wyjątkowo z Cisnej w Bieszczadach. Spędziliśmy tam kilka dni przed wyjazdem w ramach projektu Korony Europy. Z Polski kierujemy się w kierunku Mołdawii. Przed nami 1000 km przez Słowację, Węgry oraz Rumunię. Droga charakteryzuje się tym, że nie ma na niej ani kilometra autostrad. Podróż trwa 22 godziny. O 4.30 dnia następnego meldujemy się w Kiszyniowie. Odbieramy Krzyśka, który do stolicy Mołdawii doleciał samolotem i w pełnym składzie jedziemy w kierunku szczytu.

Dokładnie o 7.00 docieramy do wioski Balanesti, która znajduje się bezpośrednio pod szczytem. Ku naszemu zdziwieniu na szczyt został wytyczony szlak i postawiono tablicę informującą o początku szlaku. Rozpoczynamy wędrówkę. Kolejny aspekt, który nas zaskoczył – piękne widoki. Jak na wzniesienie tej wysokości, widoki były naprawdę zacne. W tym rejonie Mołdawii jest dużo wzgórz, co bardzo urozmaica krajobraz!

Szymon Warsz i Marek Warsz na najwyższym wzniesieniu Monako (stoją). Razem z raciborzanami zabrali się w drogę Łukasz Kornatka z synem Krzysiem (kucają).

Widok na zatokę w Monako z luksusowymi jachtami zacumowanymi do nabrzeża

Na szczyt mamy około 1,5 km. Swobodnym tempem, po 40 minutach, przez długie odcinki błotne, meldujemy się na szczycie, na którym również znalazło się miejsce na tabliczkę z nazwą wzniesienia i wysokością. Mój tata miał tego dnia urodziny, więc wejście uczciliśmy szampanem. Po 50 minutach rozpoczynamy zejście do parkingu. Dalszą część dnia przeznaczamy na zwiedzanie stolicy Mołdawii – Kiszyniowa. Bardzo ładne, a niedoceniane miasto. Zrobiło na nas pozytywne wrażenie.

Po zwiedzaniu stolicy zjedliśmy obiad w regionalnej restauracji a następnie odwieźliśmy Krzyśka na lotnisko, skąd wracał do Polski. My około 17.00 ruszyliśmy w dalszy etap naszej przygody czyli do Turcji. Jest to nasza druga noc spędzona w podróży i przed nami kolejne 1000 km. Do Turcji docieramy w środę po południu i kierujemy się bezpośrednio w stronę najwyższego szczytu jej europejskiej części.

Ten szczyt jest wyjątkowy. Jest jedynym szczytem z Korony Europy, na którego nie można oficjalnie wejść. Na wierzchołku znajduje się baza wojskowa NATO i stacjonują tam jednostki strategiczne.

Samochodem docieramy na wysokość ok 800 m n.p.m. Tam widzimy tabliczkę sygnalizującą, że dalej jest już wstęp wzbroniony. Parkujemy obok drogi i idziemy dalej pieszo. Byliśmy bardzo kolorowo ubrani, tak aby wojsko nie miało wątpliwości, co do naszego celu wizyty. Mamy przed sobą 3 km na szczyt. Co jakiś czas widzimy bazę wojskową położoną na samej górze. Mijamy drugą tabliczkę z zakazem wstępu. Wznosimy się coraz wyżej aż docieramy do miejsca parkingowego dla helikopterów. Jesteśmy już przed samym szczytem. Skręcamy w lewo i widzimy bazę wojskową w całej swojej okazałości. Jesteśmy już na 1000 m n.p.m.

Dostrzega nas żołnierz i szybkim tempem podchodzi do nas. Jednak mówi on tylko po turecku, więc bardzo trudno jest nam się z nim dogadać. Pokazujemy mu książeczki Korony Europy i próbujemy wytłumaczyć w jakim celu tu jesteśmy. Zdaje się nas rozumieć. Jednak absolutnie nie pozwala robić zdjęć. Po krótkiej chwili podchodzą kolejni żołnierze. Jeden z nich nieco lepiej mówi po angielsku. Bardzo sympatycznie podchodzi do faktu, że jesteśmy z Polski. Nawet zaczynamy żartować na różne tematy. Ciekawe doświadczenie. Wojskowi tak naprawdę mogliby nas aresztować na kilkanaście godzin, a jednak ich podejście było bardzo łagodne i pozytywne.

Zdjęcia zrobiliśmy nieco niżej. Udało się nam nagrać moment w którym byliśmy na wysokości 1000 m n.p.m. czyli pod samym szczytem.

Góra w Turcji była 34. wierzchołkiem do projektu Korony Europy. Co dalej? Islandia!

Zapraszam do śledzenia naszych podróży oraz zabieranie się z nami. Szymon Warsz – Szlakiem w nieznane na YouTube i Facebooku. Instagram: szymonwarsz.pl

Szymon Warsz

eprasa.pl ebf7c88031

2 miliony to za mało. Polowy o Ogrodowej: z rozmów z właścicielem o cenie wynika, że się nie spotkamy

O sprawie wykupu terenu naprzeciwko szkoły muzycznej w Raciborzu, gdzie kiedyś było przedszkole, mówiono po czterech miesiącach od sesji budżetowej. Tam opozycja wyznaczyła prezydentowi zadanie, by kupił działkę przy Ogrodowej. Włodarz wiąże ten zakup ze sprzedażą miejskiej żwirowni na Ostrogu, a do tego jeszcze nie doszło.

Nad tematem zaczęto dyskutować na sesji kwietniowej, przy punkcie obrad o rozpatrzeniu petycji mieszkańców. Ci chcą wykupu nieruchomości przy Ogrodowej pod nowy park miejski.

W gronie opozycji, która ma większość w radzie, nie wszyscy radni są co do tego przekonani. Chcieliby, żeby Miasto kupiło teren, ale niekoniecznie z przeznaczeniem na park.

Projekt uchwały o stanowisku rady miasta wobec petycji, która dotyczy m.in. wykupu terenu pod nowy park miejski przy Ogrodowej wrócił po miesiącu na sesję. – Nie podjęliśmy tego wcześniej, bo zostało zrzucone z ostatniej sesji – mówiła podczas obrad Anna Ronin, przewodnicząca komisji skarg, wniosków i petycji. Sprawa wróciła, bo większość w radzie była za tym, by przekazać środki na odkupienie tego, ale nie wskazała celu tego terenu. Marcin Fica zaznaczył, że odkupienie popiera, ale nie widzi tam nowego parku.

W tle jest nadzór prawny wojewody śląskiego, który dopatrzył się nieprawidłowości w podjętej uchwale.

Wątpliwości budżetowe

Przy okazji tej dyskusji M. Fica spytał prezydenta Polowego na jakim etapie jest odkupienie działki na Ogrodowej, co Polowemu zlecili radni na sesji budżetowej.

Włodarz odparł, że kwestia realizacji uchwały budżetowej zależy od zaangażowania środków finansowych i na teraz nie umie powiedzieć czy realizacja budżetu pozwoli Miastu na przeprowadzenie tego przedsięwzięcia.

– Po stronie wpływów mamy wstępne wątpliwości czy uda się wykonać sprzedaż np. wielkiej nieruchomości na Ostrogu, a wtedy mogłoby dojść do problemów ze zrównoważeniem budżetu, gdyby miało dojść do transakcji – zauważył prezydent.

– Jest też wola potencjalnego sprzedawcy działki przy Ogrodowej co do tego by sprzedać teren za proponowaną cenę (rada wskazała 2 mln zł – przyp. red.). Ze wstępnych rozmów wynika, że tu się nie spotkamy – oznajmił D. Polowy.

– Czyli w tej kwocie się nie spotkamy – powtórzył za prezydentem radny Fica. Zapytał jeszcze jak idzie sprzedaż żwirowni na Ostrogu.

Tu D. Polowy oświadczył, że dyskusja toczy się nad czymś innym i taka informacja nie ma znaczenia przy rozpatrzeniu petycji. – Mamy do czynienia z kwestią proceduralną, bo ktoś złożył petycję i trzeba mu odpowiedzieć. Ja państwa nie potrafię dziś zapewnić, że wynik sprzedaży żwirowni będzie taki, a nie inny – mówił na sesji włodarz.

Nie ma takiego warunku

Z prośbą, żeby nie wiązać sprzedaży Ostroga z zakupem Ogrodowej wyszedł radny Mirosław Lenk. Bazując na swojej praktyce w samorządzie oznajmił, że w budżecie miasta tak się tego nie wiąże. – Nie ma takiego zapisu, że to jest warunek zakupu Ogrodowej.

Mirosław Lenk, Anna Ronin, Dariusz Polowy, Marek Harz i Piotr Janas oraz Marian Czerner brali udział w dyskusji dotyczącej działki przy Ogrodowej i petycji z nią związanej

Dochody to jedno, wydatki drugie, a pan prezydent będzie oceniał na co Miasto stać i czy jest w stanie to zrealizować. My chcemy wybrnąć z zapisu w projekcie uchwały o petycji, żeby wojewoda znów nam jej nie odrzucił – powiedział były prezydent Raciborza.

Mecenas Piotr Janas wyjaśnił radnym, że nie powinni w swoim stanowisku wychodzić poza żądanie wskazane w petycji i rozpatrzyć ją według klucza żądań, całościowo bez dzielenia.

Radna Ronin przypomniała, że wcześniej jej komisja nie uwzględniła punktu o Ogrodowej, ale temat wrócił, bo opozycja chce za 2 mln zł na odkupić tę działkę, a w petycji stoi, że jak Ogrodowa będzie miejska, to ma być na niej park. – Ja od początku byłam temu przeciwna, ale państwo postawiliście na swoim i nie przyjęliście naszego wypracowanego stanowiska – zaznaczyła radna niezależna.

Zwróciła uwagę, że samorząd ma teraz problem i wrócił do starej dyskusji, a nie można w nieskończoność wałkować tego tematu, bo Kodeks Postępowania Administracyjnego wyznacza radzie miasta terminy. – Nie bierzecie państwo pod uwagę stanowiska komisji i mamy problem – skwitowała.

Bez powiązania

Nie zgadzał się z nią Mirosław Lenk, który stwierdził, że wie nad czym głosował. – Poparłem przeznaczenie środków budżetowych na wykupienie terenu, a nie na zapis z petycji. Chodziło o przedsięwzięcie biznesowe, o pozyskanie nieruchomości. Nie wiązałbym petycji ze środkami w budżecie – zaznaczył. Poparł go przewodniczący rady Marian Czerner wskazując, że nie chodzi o spełnione żądania z petycji, bo ono jest w tej sytuacji dalej idące, niż zapis z budżetu na 2022 rok.

Ronin spytała radnych opozycji co robili przez ostatnie 30 dni przed sesją. – Zdjęliście państwo ten projekt z poprzedniej sesji, bo za szybko to zostało wrzucone, a dziś znów nad tym debatujemy. Nie było do nas zapytań, spotkania z członkami komisji, zainteresowania co z tym będziemy robić? – wytknęła części radnych, którzy nie popierają prezydenta Polowego.

Odpowiedzialność i insynuacje

Lenk zauważył, że to Ronin odpowiada za prace komisji i materiały jakie wychodzą z komisji. – Ja oczekuję od komisji przedłożenia odpowiedniego materiału – oznajmił.

– To państwo to odrzucacie, więc zrobiliśmy ten projekt pod was. Trzeba czytać projekty uchwał, trzeba rozmawiać. To jest duża petycja, wymaga dużo pracy, a nie 5 minut w przerwie sesji. Może znów to odrzucimy? Trzeba być odpowiedzialnym za swoje działania. Pan Lenk teraz na mnie chce zrzucić, że on zmienia zdanie, a to on chciał tych 2 mln zł na Ogrodową – zarzuciła Ronin swemu byłemu rywalowi w wyborach prezydenckich z 2014 roku.

– Ja nie zmieniam zdania i nie życzę sobie takich insynuacji – odciął się Lenk.

Sytuację starał się tonować przewodniczący Czerner. Przypomniał, że stanowisko rady z sesji budżetowej jest takie, że zdecydowano o zamiarze odkupienia terenu przy Ogrodowej na cele inwestycyjne, bez wskazania przeznaczenia, bez ukierunkowania. – Nie zrobiliśmy tego na podstawie petycji. Nie ma z nią powiązań i nie rozumiem takiego stawiania sprawy. Możemy ten projekt uchwały przyjąć, możemy go odrzucić i wróci wtedy do komisji – stwierdził szef rady Raciborza.

Ustalenia giną na sesji

Członkini komisji skarg przypomniała, że sprawa nie jest z obecnego miesiąca, tylko z lipca 2021 roku. – My wcześniej daliśmy odpowiedź z komisji, co jest zasadne, a co nie z tego co było w petycji. Państwo radni uznali, że trzeba jeszcze raz to rozpatrzyć. Jak państwo wracacie nam sprawę, to my za każdym razem próbujemy wypracować konsensus. Przedstawiamy go państwu. W komisji są reprezentanci każdego z klubów w radzie. Są ustalenia prac komisji, ale wy mówicie „nie". Bo stanowisko nie jest takie, jak sobie wyobrażacie. Proszę, ustalmy dziś na sesji konkret. Bo my na komisji dyskutujemy, ustalamy, ale na sesji te głosy są zupełnie inne – powiedziała Zuzanna Tomaszewska.

Chciała wiedzieć jaki jest głos rady odnośnie petycji z kwestią parku przy Ogrodowej? – Uwzględniamy czy nie? Bo pracy włożyliśmy w to mnóstwo. Ile razy mamy z tym wracać? Wypracujmy kompromis, odpowiedzmy. My to musimy zrobić, to obligatoryjne – podsumowała swoją wypowiedź.

Radny Lenk uznał, że wystarczy zmienić treść uzasadnienia w projekcie uchwały na zgodny z rzeczywistością: rada chce kupić działkę, ale nie wskazuje, że pod park.

Annie Ronin nie spodobała się ta propozycja. – Zmiana uzasadnienia to nie jest takie proste. Przecież komisja coś ustaliła w tej sprawie. Takie wybiegi są nie na miejscu – uznała. M. Lenk odparł, że rada jest tu mocniejsza niż komisja.

Dwa odrębne obszary

Ogłoszono przerwę, po której Marian Czerner zapytał radców prawnych czy przewodnicząca Ronin ma rację powołując się w kontekście projektu uchwały o petycji na zapis z budżetu o zakupie nieruchomości przy Ogrodowej. – Czy to jest tożsame? Petycja i uchwała budżetowa z wolą zakupu? – pytał. Od prawników usłyszał, że nie. – Nasza ocena prawna jest taka, że te dwa obszary są zupełnie odrębne – powiedział Marek Harz.

W głosowaniu opozycja odrzuciła projekt uchwały i stwierdzono, że sprawa petycji jest nadal w toku, nierozstrzygnięta. Radna Magdalena Kusy wypomniała opozycji, że decyzja radnych generuje kolejne koszty – za pracę komisji nad tą samą sprawą należą się jej członkom diety.

Nie wiadomo jednak, czy komisja wróci do prac nad petycją, bo na sesji nie wyszło do niej oficjalne zlecenie ze strony rady. O tę sprawę pytał prawników radny Jarosław Łęski. Mecenasi wyjaśnili, że komisja sama z siebie nie działa w takich okolicznościach i musi dostać zlecenie ze strony rady miasta.

(ma.w)

eprasa.pl ebf7c88031

Kiedy Senator Robert Kennedy został śmiertelnie zraniony przez zamachowca, jego ostatnią czynnością – co zarejestrowała telewizja państwowa – było sięgniecie do kieszeni, wyjęcie różańca i umieszczenie go z czcią na sercu. Ojciec Gabriel Harty powiedział w swej telewizyjnej wypowiedzi, że osoba, która bierze do ręki różaniec, ma większą władzę niż prezydent Stanów Zjednoczonych.

Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia

Różaniec...

Św. Alfons Liguori napisał trafne słowa: „Mury Jerycha nie runęły szybciej na dźwięk trąb Jozuego, niż fałszywe nauki znikały po szczerej modlitwie różańcowej. Różanie to najlepsze lekarstwo na różne choroby duchowe.

Różaniec w parlamencie...

Kiedyś w Irlandii żył sławny mąż – Daniel O'Conel – gorący patriota i obrońca swego ludu uciskanego przez Anglików. Kiedy jako poseł do parlamentu angielskiego wypowiedział mowę w obronie Irlandczyków i gdy pod wrażeniem tej mowy angielscy posłowie zaczęli się spierać, czy dać wolność Irlandii, czy nie, on wziął do ręki różaniec i tam w parlamencie, wobec całego senatu modlił się za swój naród. Wtedy zbliżył się do niego któryś z życzliwych posłów i rzekł: Panie, w Izbie Parlamentu walczą z pańskimi wywodami , a Pan tutaj siedzi bezczynnie? Na to O'Conel: Wszystko, co miałem do powiedzenia i co mi sumienie dyktowało, już powiedziałem. Teraz omawiam sprawę zwycięstwa kościoła i Irlandii z Bogiem i Matką Najświętszą . Tak zakończywszy ten dialog dalej odmawiał Różaniec. I zwyciężył…

Różaniec w chorobie...

Św. Ludwik Bertrand pewnego razu w Walencji ofiarował poświęcony różaniec, który przywiózł z Ameryki pewnej wysoko postawionej osobie. Wręczając różaniec powiedział: proszę mieć ten różaniec w wielkim poszanowaniu, gdyż poprzez ten różaniec wielu Indian zostało uzdrowionych!

Różaniec w świecie...

Wielki uczony Fryderyk Ozanam przybył do Paryża. Pewnego dnia przechodząc obok Kościoła Saint – Etienne, wstąpił doń. Kościół był prawie pusty – przed ołtarzem Najświętszej Dziewicy klęczał człowiek pogrążony w modlitwie. Ozanam zbliżył się nieznacznie i ku swemu zdziwieniu poznał sławnego Ampera – najsłynniejszego geniusza XIX wieku i najsłynniejszego przyrodnika, który przesuwał paciorki różańca, skupionego w żarliwej modlitwie. Widok ten wzruszył go tak głęboko, że padł na kolana, płacząc i modląc się. Miał zwyczaj mawiać później: Różaniec Ampera miał więcej wpływu na moją duszę niż wszystkie traktaty i rozprawy".

Biskup Sheen zauważył: „Czy wiecie na czym polega problem naszego pogrążonego w chaosie świata? Nie odmawia się dość różańców.

Św. Jan Paweł II pięknie mówił o różańcu: Nauczyła nas Matka Boża modlitwy szczególnego dziękczynienia za Jezusa Chrystusa. Będziemy prosić, ażeby Matka Boża Różańcowa dalej uczyła nas Jezusa Chrystusa na tych prostych dziesiątkach i tajemnicach. Niech ONA – MATKA do NIEGO przybliża nasze życie. Przy odmawianiu różańca nie chodzi o powtarzanie formuły lecz raczej o nawiązanie intymnego dialogu z Maryją, o okazanie jej zaufania, powierzenie trosk, otwarcie przed NIĄ serca. Różaniec jest moją codzienną modlitwą – i muszę powiedzieć, że jest modlitwą cudowną w swej prostocie i głębi. Modlitwa różańcowa jest modlitwą wdzięczności, miłości i ufnej prośby… Do tej modlitwy różańcowej zachęcam was i zapraszam . Odmawiajcie Różaniec!

O tak! Poza najśw. ofiarą mszy i poza komunią św. – różaniec jest najpotężniejszą i najmocniejszą – a więc najskuteczniejsza modlitwą…

Nasza Pani przekazała św. Dominikowi oraz bł. Alanowi de la Roche piętnaście obietnic dla tych, którzy będą odmawiać różaniec. Najważniejszymi są: Różaniec jest potężną bronią przeciwko piekłu, ma moc zwalczyć zło, zniszczyć grzech, pokonać herezje… A przede wszystkim… Dostaniecie wszystko, o co mnie poprosicie, odmawiając różaniec.

eprasa.pl ebf7c88031

W wyniku wstrząsu utracono kontakt z 10 pracownikami

TRAGEDIA NA KWK ZOFIÓWKA

Wstrząs wysokoenergetyczny zabrał życie 10 górnikom

23 kwietnia, zaledwie trzy dni po wybuchu metanu na KWK Pniówek w Pawłowicach, w oddalonej o około 6 km kopalni Borynia-Zofiówka Ruch Zofiówka w Jastrzębiu-Zdroju doszło do kolejnej tragedii. W wyniku wstrząsu wysokoenergetycznego utracono kontakt z 10 górnikami.

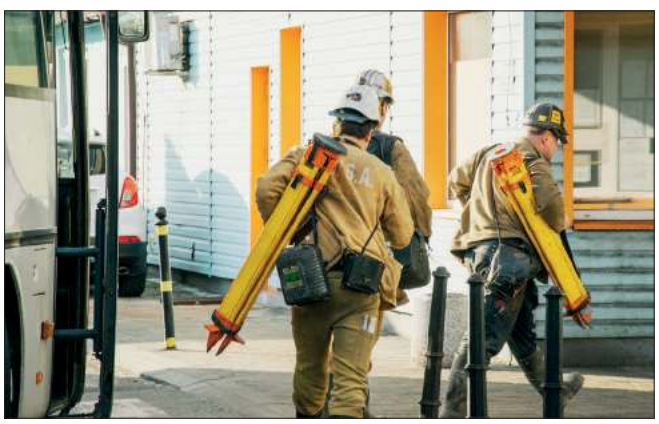

Do wstrząsu na KWK Zofiówka doszło zaledwie trzy dni po wybuchu metanu na KWK Pniówek. W sumie w akcji ratowniczej brało udział 114 zastępów ratowniczych

Bez wybuchu, z dużą ilością metanu

Do wstrząsu doszło w przodku D4a na poziomie 900 m, był on połączony z intensywnym wypływem metanu do atmosfery wyrobiska. Na szczęście nie doszło do wybuchu. W momencie wstrząsu (około 3.40 nad ranem) w zagrożonym rejonie pracowały 52 osoby. 42 wydostały się na powierzchnię o własnych siłach. Ratownicy ruszyli po zaginione 10 osób.

Pieszo ponad 2 km

Na KWK Pniówek zastępy ratowników miały do przejścia kilkaset metrów, na Zofiówce z kolei od bazy do celu ratownicy mieli ponad 2 km, które trzeba było przejść pieszo, po drodze odbudowując uszkodzone lutniociągi doprowadzające powietrze do wyrobiska.

Wizyta premiera i prezydenta

Jeszcze tego samego dnia (23.04) na teren kopalni przyjechał premier RP, Mateusz Morawiecki oraz wiceminister Aktywów Państwowych, Piotr Pyzik. Zapewnili oni przed kopalnią Zofiówka o rządowym wsparciu dla rodzin górników. Powiedzieli m.in. o planowanych wypłatach rent dla rodzin zmarłych górników. Wieczorem na terenie kopalni pojawił się prezydent RP, Andrzej Duda. Po rozmowach w sztabie kryzysowym wyszedł do zgromadzonych przed Zofiówką dziennikarzy. – Nie wiem, czy nie jest to najczarniejszy tydzień w historii polskiego górnictwa – powiedział prezydent Duda. – W sztabie kryzysowym rozmawiał m.in. o tym, czy zdarzenia na Pniówku oraz w Zofiówce mogą mieć jakieś powiązania. Mimo niewielkiej odległości, jaka dzieli kopalnie, obu zdarzeń nie można jednak łączyć. Eksperci wyjaśnili mi, że nie ma żadnego związku pomiędzy tymi dwoma zdarzeniami, to jest po prostu zbieg losów – dodał prezydent RP zwracając uwagę, że zawsze w takich sytuacjach ratownicy bohatersko będą pomagali do samego końca.

– Jeszcze raz składam wyrazy współczucia wszystkim tym, których bliscy zginęli tutaj w ostatnich dniach na Pniówku i w Zofiówce, bo to jest sytuacja tragiczna. Bardzo trudna jest ta wiosna dla naszego górnictwa i nas wszystkich. W górnictwie te wypadki niestety się zdarzają, wszyscy górnicy wiedzą, że ryzyko jest i że ono, wcale nie jest małe. Taka jest niestety specyfika tej trudnej pracy – zakończył.

Ratownicy pracowali dniami i nocami. 23 kwietnia znaleziono czterech zaginionych górników. Lekarz stwierdził ich zgon. 25 kwietnia ratownicy dotarli do dwóch kolejnych. Również w tym przypadku lekarz stwierdził zgon. Podczas poszukiwań pozostałej czwórki ratownicy natrafili na swojej drodze na rozlewisko wodne. Lokalizatory wskazywały, że pod wodą mogą znajdować się pozostałe poszukiwane osoby. Na miejsce dostarczono pompy działające na sprężone powietrze. Ze względu na zagrożenie metanowe nie można było użyć standardowych pomp. Po obniżeniu się poziomu lustra wody ratownicy znaleźli poszukiwaną czwórkę.

10 górników nie żyje

W wyniku wstrząsu życie straciło 10 górników (7 pracowników kopalni i 3 pracowników firmy zewnętrznej, która wykonywała zlecenia na rzecz kopalni), w wieku od 30 do 51 lat. Osierocili łącznie 18 dzieci. W trzech przypadkach identyfikacja odbywała się z wykorzystaniem próbek DNA. Rodziny ofiar zostały otoczone opieką. W sumie w akcji ratowniczej brało udział 114 zastępów ratowniczych.

Prace w wyrobiskach znajdujących się w rejonie zdarzenia zostały wstrzymane do zakończenia prac komisji powołanej przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego, która zbada przyczyny wypadku. W rejonie prowadzone będą tylko niezbędne prace w celu utrzymania funkcjonalności wyrobisk tj. kontrola stanu wyrobisk pod kątem zabezpieczenia metanometrycznego i pyłowego oraz pompowania wody z miejsc zagrożonych podtopieniem.

Żałoba w mieście i na Śląsku

Prezydent Jastrzębia, Anna Hetman przedłużyła trwającą w mieście żałobę, która była ogłoszona tuż po katastrofie na KWK Pniówek. Żałobę na Śląsku ogłosił wojewoda. W związku z tragicznymi zdarzeniami na kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA, uroczystość z okazji jubileuszu 30-lecia PSP, która miała się odbyć 4 maja 2022 roku w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Jastrzębiu-Zdroju została odwołana.

AgaKa

eprasa.pl ebf7c88031

Zapisy na RowerON 2022 ruszyły 1 maja! Podejmiecie wyzwanie?

Wiosna wystartowała, lato za pasem, a to oznacza, że możecie już wyciągać z piwnic rowery (choć podejrzewamy, że wielu z Was w ogóle nie schowało ich na zimę) i szykować się do kolejnego sezonu rowerowego. Po sukcesie I edycji projektu „RowerON – wsiadaj na koło, będzie wesoło" nie zwalniamy tempa i możemy śmiało powiedzieć, że II edycja będzie jeszcze ciekawsza!

Wyzwanie rowerowe RowerON to propozycja dla każdego. Niezależenie od tego czy jeździcie na rowerze od lat, czy dopiero zaczynacie, czy lubicie jeździć samotnie, czy razem z rodziną lub przyjaciółmi – mamy dla Was propozycję nie do odrzucenia – wsiadajcie na koło, będzie wesoło!

Chcemy się też pochwalić, że RowerON 2021, w którym w zeszłym roku jeździło ponad 1000 uczestników z regionu, dostał nominację w konkursie SGL LOCAL PRESS 2021 do nagrody za najlepszą „akcję społeczną" zorganizowaną przez wydawnictwa lokalne w całej Polsce!

– Nasza inicjatywa powstała z potrzeby aktywności, odreagowania stresów dnia codziennego, a także chęci odkrywania uroków regionu, w którym mieszkamy. Rower to wolność i idealny trening, a RowerON to gwarantowana dobra zabawa i wspaniała przygoda – mówią pracownicy Nowin i główni organizatorzy akcji – Ewa Węgrzyn, inicjatorka projektu oraz Paweł Okulowski i Marek Kuder.

Zapisy do II edycji RowerON-u wystartowały 1 maja o godz. 12.00!

Co przygotowaliśmy dla Was w tym roku? Jeszcze więcej wrażeń!

A dokładnie **14 zupełnie nowych tras** na terenie aż **7 powiatów/miast**: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, kędzierzyńsko-kozielskiego oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju. Słuchając Waszych sugestii, wydłużamy też czas trwania wyzwania **do 4 miesięcy** – tak aby każdy z Was mógł zdobyć **unikatowy medal**, a także tytuł **Mistrza RowerON-u** i powalczyć w specjalnych challange'ach o **super nagrody**.

Na czym będzie polegał tegoroczny RowerON 2022?

Zasady są podobne jak w 1 edycji. Po rejestracji otrzymacie bezpłatny pakiet startowy i dołączycie do społeczności rowerowej. Co musicie zrobić?

- Przejechać minimum 5 dowolnie wybranych tras w terminie od 21 czerwca do 21 października by zdobyć **unikatowy medal**
- Dajemy do wyboru **14 tras** na terenie 7 powiatów/miast: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, kędzierzyńsko-kozielskiego oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubicie rywalizację? Weźcie udział w **specjalnych challenge'ach** z dodatkowymi nagrodami
- Przejedźcie wszystkie 14 tras, **zostańcie Mistrzem RowerON-u** i wygrywajcie super nagrody!

Wystarczy się zarejestrować, odebrać pakiet startowy i wsiadać na koło. Satysfakcja gwarantowana!

W zeszłym roku rejestracja tysiąca uczestników do RowerON 2021 poszła błyskawicznie. Mamy dla Was ograniczoną liczbę darmowych pakietów startowych, dlatego warto się pośpieszyć z rejestracją. Podajemy link do rejestracji: www.evenea.pl/event/roweron2022.

– Rejestracja rozpoczęła się 1 maja o godz. 12.00 i potrwa do 31 maja lub do wyczerpania miejsc. Wkrótce pokażemy również 14 zupełnie nowych tras, które dla Was wybraliśmy – mówi Marek Kuder.

Cała ekipa RowerON zaprasza Was do udziału w RowerON 2022. Podejmiecie wyzwanie?

Ten unikatowy medal RowerON 2022 może być Twój

Wyjątkowe koszulki i buffy z logo RowerON 2022!

Podobają Wam się logotypy naszych wyzwań? W tym roku przygotowaliśmy dla Was specjalne koszulki sportowe i kominy sportowe (buff), które idealnie nadają się na rowerowe wycieczki, będą też wspaniałą pamiątką na długie lata. Dzięki temu RowerON 2022 będzie jeszcze bardziej widoczny na trasach regionu. Tegoroczne koszulki (2022) z nowym bohaterem akcji – przyjaznym dionozaurem, zapraszającym mieszkańców regionu do aktywności i podjęcia naszego wyzwania rowerowego, można już zamówić na stronie www.sklep.nowiny.pl!

Dołącz też do naszej nowej grupy RowerON na Facebooku i bądź na bieżąco! Regulamin eventu znajduje się na stronie www.roweron.pl.

Wsiadajcie na koło, zakręcimy Was w lato na wesoło!

Zobaczcie poniżej listę naszych sponsorów i partnerów tegorocznej edycji RowerON-u. Lista wspierających nas firm i instytucji ciągle rośnie i jest aktualizowana. Jeśli masz firmę i chcesz zostać sponsorem tegorocznej największej imprezy rowerowej w regionie napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm i instytucji!

W sklepie www.sklep.nowiny.pl zamówisz gadżety RowerON 2022

eprasa.pl ebf7c88031

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

Ruszyły z zapisy do II edycji

ROWERON 2022

Otrzymasz bezpłatny pakiet startowy i dołączysz do społeczności rowerowej!

W TYM ROKU SUPER NOWOŚCI:

- **14 zupełnie nowych tras**
- **7 powiatów – w tym dwa nowe**
- **4 miesiące na wyzwanie**
- **mnóstwo nagród do wygrania!**

- Przejedź minimum **5 tras w cztery miesiące** od 21 czerwca do 21 października i zdobądź **unikatowy medal**
- Dajemy do wyboru **14 tras** na terenie **7 powiatów/miast**: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, kędzierzyńsko-kozielskiego oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubisz rywalizację? Weź udział w **specjalnych challenge'ach** z dodatkowymi nagrodami

Wystarczy się zarejestrować, odebrać pakiet startowy i wsiadać na koło.
SATYSFAKCJA GWARANTOWANA!

www.roweron.pl

ZAREJESTRUJ SIĘ
od 1 do 31 maja
www.evenea.pl/event/roweron2022

Już teraz dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI
EXTRAL ALUMINIUM, eko okna, ETISOFT

PARTNERZY
Fundusz Górnośląski SA, Wodociągi Raciborskie, Racibórzanka, Capek, bruk, instal-tech, Rusicki Bagażniki Rowerowe

nordbike centrum rowerowe

PATRONI MEDIALNI
RTK, Radio Vanessa FM, TVS

POMYSŁ I REALIZACJA
nowiny.pl, nowiny Raciborskie, nowiny Wodzisławskie, nowiny Żorskie, nowiny Jastrzębskie, Magazyn Rybnicki, Drukarnia Nowiny

eprasa.pl ebf7c88031

Kuźnia Raciborska i czeskie Odry wydadzą fotograficzny album

Uczestnicy projektu w drodze do kopalni łupków *FOT. BARTOSZ KOZINA (5)*

„Odry i Kuźnia Raciborska oczami fotografów" to tytuł nowego projektu, którego realizacji podjęli się Czesi i Polacy w ramach poszerzania współpracy partnerskiej tych miejscowości. Celem przedsięwzięcia jest ukazanie przyrody, architektury oraz życia w mieście po obu stronach granicy. Pierwszy etap projektu odbywał się od 22 do 24 kwietnia w Odrach w Republice Czeskiej.

Współpraca Kuźni Raciborskiej z czeskimi Odrami trwa od 2001 r. W tym czasie zarówno w Kuźni, jak i w miasteczku położonym u źródeł rzeki Odry doszło do wielu spotkań tak na szczeblu samorządowym, kulturalnym, jak i edukacyjnym, których efektem była wymiana doświadczeń, wycieczki czeskich i polskich uczniów, zawody sportowe czy też publikacja rozmaitych opracowań i wydawnictw. Tym razem wiodącym tematem jest fotografia. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa RP „Przekraczamy Granice".

– Spotkanie miało pierwotnie odbyć się w kwietniu 2020 r., jednak ze względu na epidemię koronawirusa, realizację przedsięwzięcia przełożono o dwa lata – mówi dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej Anna Kijek. – Projekt skierowany jest do fotografów–amatorów i ma na celu pokazanie piękna przyrody, architektury i życia w mieście w obu partnerskich miastach – podkreśla szefowa Kuźni Kultury.

W spotkaniu wzięło udział 12 osób tak ze strony polskiej, jak i czeskiej. Pobyt w Odrach zakładał m.in. spacer po rynku, przejście przez park zamkowy oraz wycieczkę ścieżką edukacyjną w kierunku wieży widokowej znajdującej się kilka kilometrów od centrum miasta. Ponadto, gospodarze umożliwili gościom z Kuźni Raciborskiej zwiedzenie wodnego młyna oraz znajdującej się na jego terenie ekspozycji przedmiotów używanych niegdyś na co dzień w gospodarstwie domowym, a także odwiedzenie miejsca, w którym sprawowany jest kult maryjny. W programie znalazła się także wycieczka do dawnej kopalni łupków oraz zwiedzanie odrestaurowanej kaplicy cmentarnej św. Rodziny.

Fontanna z 1897 r. na oderskim rynku. Jej twórcą jest wiedeński rzeźbiarz Emil Zimmermann

Burmistrz Odr Libor Helis i dyrektor MOKSiR w Kuźni Raciborskiej Anna Kijek

Kolejnym etapem realizowanego projektu będzie przyjazd Czechów do Polski, który zaplanowany jest na weekend 6–8 maja. Efektem końcowym będzie wydanie albumu fotograficznego, wystawa zdjęć oraz prezentacja multimedialna wykonanych fotografii, która odbędzie się we wrześniu zarówno w Kuźni Raciborskiej, jak i w Odrach.

Bartosz Kozina

Część uczestników projektu

Uczestnik projektu Artur Stelmaszonek i właściciel wodnego młyna

eprasa.pl ebf7c88031

Uchodźcy z Ukrainy w Kobyli świętowali Wielkanoc

Kilkudziesięciu wojennych uchodźców z Ukrainy spotkało się w Domu Kultury w Kobyli, gdzie przygotowano dla nich świąteczne spotkanie. Zorganizowano je z racji przypadającej na niedzielę 24 kwietnia Wielkanocy, która właśnie tego dnia obchodzona była ich kraju. Spotkanie rozpoczęto od uczczenia minutą ciszy górników, którzy zginęli na Pniówku i Zofiówce.

W kuchni ośrodka kultury w trakcie trwania wydarzenia dania przygotowywały: pani Mirka z Ukrainy oraz członkinie KGW Kobyla: Jadwiga, Kornela, Wiesława, Krystyna i Grażyna *FOT. DAWID MACHECKI (7)*

Ukraińcy świętowali w Polsce

Z powodu trwającej wojny wielu uchodźców święta spędziło w Polsce. Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Wsi Kobyla postanowiło wyjść naprzeciw tej sytuacji i zorganizowało dla przebywających na terenie gminy Kornowac obywateli Ukrainy świąteczne spotkanie. W organizację zaangażowały się wszystkie koła gospodyń wiejskich z terenu gminy oraz Gminny Ośrodek Kultury w Kornowacu.

Jak wyliczał wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój, na terenie gminy przebywało (w momencie rozmowy z Nowinami) około 80 obywateli Ukrainy, choć to liczba, która zmienia się z dnia na dzień. Dla części to tylko przystanek do dalszej podróży, dla innych miejsce dłuższego pobytu. Uchodźcy mieszkają u osób prywatnych oraz w Pogrzebieniu: u sióstr salezjanek, w oratorium oraz na parafii. – Pomagamy naszym gościom jak możemy – deklaruje wójt.

Jedzenie łączy

– Pomysł powstał spontanicznie. Chcieliśmy, aby w ten sposób nasi goście z Ukrainy, choć na chwilę zapomnieli o trwającej wojnie w ich kraju – mówi o zorganizowanym spotkaniu Marek Niewrzoł, sekretarz Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Wsi Kobyla.

Janusz Szlapański, prezes organizacji, nadmienia, że gości w swoim domu wojennych uchodźców. Jedna z pań chcąc odwdzięczyć się za gościnę, nie raz przygotowała dla jego rodziny ukraiński poczęstunek. Tak zrodził się pomysł, aby połączyć siły polskich i ukraińskich gospodyń. W efekcie zorganizowano spotkanie w kobylskim domu kultury. – Jedzenie łączy ludzi – podkreśla prezes Szlapański.

Oprócz jedzenia przygotowano także: warsztaty kulinarne, animacje dla dzieci, strażackie atrakcje oraz występy zespołów: Łan i Rzuchowianki, oraz artystów ze studia Ars (gościnnie z muzykami wystąpiła Diana Perekrestowa – młoda wokalistka z Kijowa), którzy przybyli tam ze swoją nauczycielką, Elżbietą Biskup.

W rolę tłumacza polsko-ukraińskiego wcieliła się Olesia Nikolenko, która także opowiedziała jakie zwyczaje i tradycje Wielkanocne kultywuje się w jej kraju. Wsparcie techniczne udzielił Jacek Pytlik z „Unister Sound”. **(mad)**

Uroczystości w Sławikowie

W związku z przypadającymi świętami wielkanocnymi, które w obrządku wschodnim (greko-katolickim) obchodzone są tydzień później niż w Kościele zachodnim (rzymsko-katolickim) w parafii pw. św. Jerzego w Sławikowie zorganizowano mszę. Liturgię odprawił o. Borys Olejnik, franciszkanin z Góry św. Anny. W trakcie modlono się o pokój na Ukrainie. Po uroczystości kościelnej obywateli Ukrainy mieszkających na terenie gminy Rudnik zaproszono na poczęstunek.

Marek Niewrzoł i Janusz Szlapański ze Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Wsi Kobyla mówili Nowinom, że zorganizowane spotkanie przede wszystkim ma na celu integrację Polaków i Ukraińców

Emilia Wieczorek prezentowała dania, które na wielkanocne spotkanie przygotowało KGW w Łańcach. Podano: karczek pieczony i pasztet

Gospodynie z Rzuchowa upiekły przeróżne wielkanocne słodkości. Pokazała je Maria Kura.

Urszula Gorywoda prezentowała dania przygotowane przez KGW w Pogrzebieniu wspólnie z Ukrainkami. Panie zaserwowały: jajka faszerowane, galaretę, pasztet, zapiekankę z grzybami, żurek i chleb ze smalcem.

Pani Mirka, która do gminy Kornowac przybyła z ukraińskiej wsi Rybno, przygotowała na wielkanocne spotkanie cztery rodzaje pierogów. 500 sztuk ulepiła w dwa dni

KGW z Kobyli zaproponowało: bigos i sałatkę jarzynową. Dania prezentowała Grażyna Gaszka.

eprasa.pl ebf7c88031

Komendant Ceglarek: że mogę dowodzić stra

O strażackiej służbie, budowie nowej komendy PSP w Raciborzu oraz powrocie strażackiego memoriału rozmawiamy z brygadierem Jarosławem Ceglarkiem – Komendantem Powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu.

– Czy 30 lat temu chciał pan już zostać strażakiem?
– Aż do drugiej klasy technikum chciałem być pilotem myśliwców. Jednak gdy miałem 16 lat, wiedziałem już, że będę strażakiem i w tym kierunku zmierzałem.

– Pilot i strażak może i mają coś wspólnego – mundur – ale to jednak przeskok. Jak doszło do tej zmiany zapatrywań?
– Miałem kolegę, który mieszkał w tym samym bloku co ja, ale dwie klatki dalej. On poszedł do Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Pewnego razu przyjechał i mówi mi: „Jarek, ta szkoła jest dla ciebie! Ten zawód jest dla ciebie!”. No i jak zaczął mi o tym wszystkim opowiadać, to faktycznie poczułem, że to jest coś dla mnie. Tak z jego pasji wzięła się moja pasja. Pokochałem straż pożarną. To jest moje życie. Żona już nawet nie próbuje konkurować ze strażą.

– Z tego co słyszałem, żony strażaków zazwyczaj muszą się pogodzić z tym, że mężowie kochają tę służbę równie mocno.
– Tak, ale już odkładając żarty na bok, z czasem to wszystko się zmienia. Mogę to powiedzieć na przykładzie uprawnień ratownika wysokościowego, które mam. Kiedyś bez obaw stawałem na krawędzi dachu budynku (oczywiście w zabezpieczeniu). Gdy była żona, tej odwagi było już mniej. Gdy córka przyszła na świat, zapomniałem o stawaniu na krawędzi, choćby nawet z zabezpieczeniem. Bo rodzina jest najważniejsza.

– Rozumiem, że serce Jarosława Ceglarka jest przede wszystkim przy rodzinie, ale jeśli wziąć pod uwagę geografię, to ono bije jeszcze w Jastrzębiu-Zdroju czy już bardziej w Raciborzu?
– Przyznam się szczerze, jak na spowiedzi, gdy służyłem w Jastrzębiu chciałem zostać komendantem w Jastrzębiu. Ale gdy otrzymałem propozycję zostania komendantem w Raciborzu, zgodziłem się. Oczywiście bałem się pierwszych kroków, bo to było dla mnie wyzwanie. Ale nie żałuję, bo spełniam się tutaj w zupełności. To zasługa nie tylko miejsca, ale zwłaszcza ludzi, którzy tu pracują i mieszkają. Mamy w Raciborzu świetny zespół, niesamowitych ludzi, z którymi możemy zrobić wszystko. Dzięki temu przyjeżdżam do komendy z uśmiechem na twarzy i wyjeżdżam stąd z uśmiechem na twarzy. Co nie znaczy, że w Jastrzębiu byłoby gorzej, bo zostawiłem tam kawał życia. Byłem tam dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, współtworzyłem grupę poszukiwawczo-ratowniczą i grupę wysokościową. Ale to był inny czas, a teraz jest inny czas.

– Czy coś zaskoczyło pana w Raciborzu?
– Tu są zupełnie inni ludzie. W Jastrzębiu są ludzie z całej Polski. Na Śląsku mówi się na nich gorole. Ja też jestem takim gorolem, bo moi rodzice pochodzą z byłego województwa sieradzkiego. Jednak nie chodzi mi o pochodzenie, ale o mentalność. Tutaj w Raciborzu bardziej widać dobro ludzi, jak chętni są do pomocy sobie nawzajem. W Jastrzębiu jest tego mniej, ludzie często żyją ze sobą jak pies z kotem. W Raciborzu tego nie ma – jest radość, życzliwość. Tutaj nauczono mnie też kultury jazdy na drodze. Kiedyś w Jastrzębiu, żeby przejść przez przejście dla pieszych, trzeba było stać tak długo aż wszystkie samochody przejadą. W Raciborzu nauczono mnie, że jak pieszy podchodzi do przejścia dla pieszych, to kierowca się zatrzymuje.

▲ Brygadier Jarosław Ceglarek zbiera metalowe repliki wozów strażackich. Obecnie kolekcja liczy ponad 130 modeli. FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO

> *Tutaj w Raciborzu bardziej widać dobro ludzi, jak chętni są do pomocy sobie nawzajem.*

– To się chyba wzięło z tego, że wielu raciborzan wyjechało na stałe lub czasowo do Niemiec. Tam już dawno były takie przepisy, jak są u nas obecnie. Gdy później przyjeżdżali w odwiedziny, te nowe nawyki nie znikały. No i tak jakoś się to rozeszło.
– Tak, zresztą to tylko jedna z wielu fajnych rzeczy, które tu napotkałem. Zakochałem się w Raciborzu i powiecie raciborskim, polecam to miejsce każdemu.

– Wspominał pan o tworzeniu grup specjalistycznych w Jastrzębiu, gdy był pan dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Zakładam, że wtedy częściej bywał pan w akcji, bo jednak komendant dowodzi tylko przy najpoważniejszych zdarzeniach. Nie brakuje panu tej adrenaliny, którą zastąpiła biurokracja?
– Adrenaliny dostarczam sobie w inny sposób. Jednak dalej czuję się blisko związany z działalnością operacyjną jednostki. Chcę być na bieżąco ze wszystkim. Nie chcę stracić tego, co kiedyś moi koledzy określili jako szósty zmysł. Choć faktycznie komendant na co dzień jest bardziej managerem. Papierków rzeczywiście jest dużo, ale też wiele spraw można załatwić zwykłą rozmową. Staram się unikać biurokracji wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.

– Przeprowadziłem kiedyś wywiad z pana poprzednikiem, bryg. Janem Pawnikiem. Powiedział mi wtedy, że jedyne czego żałuje, to że nie udało mu się doprowadzić do remontu czy też przebudowy Komendy PSP w Raciborzu. Dziś wiemy, że marzenia emerytowanych i pozostających na służbie strażaków są bliskie ziszczenia.
– Jest już podpisana decyzja ministra spraw wewnętrznych i administracji w tej sprawie. Otrzymamy ponad 12 milionów złotych na pierwszy etap budowy nowej komendy. Wielką pomoc okazał nam w tych zabiegach pan minister Michał Woś. Zaangażowali się też pani senator Ewa Gawęda i pan poseł Adam Gawęda. Cenimy sobie też przychylność Śląskiego Ko-

eprasa.pl ebf7c88031

Duma mnie rozpiera, ażakami z Raciborza

mendanta Wojewódzkiego nadbrygadiera Jacka Kleszczewskiego.

– Nowa komenda będzie w tym samym miejscu czy gdzieś indziej?
– Po rozmowach z projektantami i budowlańcami doszliśmy do wniosku, że lepiej będzie zbudować to w całkowicie nowym miejscu. Trzeba wziąć pod uwagę, że funkcjonowanie komendy w trakcie ewentualnej przebudowy byłoby bardzo trudne. Zresztą dwa budynki i tak trzeba byłoby wyburzyć. Budowa komendy w nowym miejscu będzie po prostu szybszym i tańszym rozwiązaniem.

– Gdzie chcecie ją wybudować?
– Przy nowej obwodnicy, obok ronda przy ul. Rybnickiej. Teren udało się znaleźć bardzo szybko. Pomógł bardzo pan prezydent Raciborza Dariusz Polowy, ale rozmowy były prowadzone również z panem starostą Grzegorzem Swobodą. Wkrótce ogłosimy przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej. Razem z dokumentacją będziemy mieć kosztorys, wtedy będziemy ogłaszać przetargi budowlane.

– Najważniejsze to zacząć, potem łatwiej jest pozyskać pieniądze na kolejne etapy.
– Tak. Ale nowa komenda to nie wszystko. W ostatnich latach udało nam się dużo zrobić. Jeszcze pan Janek Pawnik pozyskał nową drabinę, średni samochód ratowniczo-gaśniczy oraz lekki rozpoznawczo ratowniczy. Później przyszła pora na pozostałe wozy. Praktycznie cały tabor jest wymieniony. Został nam do wymiany tylko samochód wężowy. Mamy dużo nowego specjalistycznego sprzętu. Poprawiliśmy też warunki socjalne strażaków. Wystarczyło dać im materiały, resztę zrobili we własnym zakresie według swojego pomysłu.

– Strażacy to są złote rączki.
– To prawda, duma mnie rozpiera, że mogę nimi dowodzić.

– Pod koniec kwietnia cała Polska żyła katastrofą w kopalni Pniówek. To bliżej pana rodzinnych stron. Czy pana koledzy byli na Pniówku?
– Trafił pan w sedno... Jestem z górniczej rodziny. Mój tata był górnikiem. Na Pniówku pracuje mój brat, który jest ratownikiem górniczym (obecnie mechanikiem). Mój dobry przyjaciel i jeszcze kilku kolegów to właśnie ratownicy z Pniówka. Jeden z nich był w pierwszym zastępie, z którym utracono kontakt (akcja ratownicza została wstrzymana, do dziś nie odnaleziono 2 górników i 5 ratowników – red.). Drugi kolega został ranny podczas kolejnego wybuchu, do którego doszło w trakcie akcji ratowniczej. Byłem nieraz na kopalni. Wiem jak wygląda ściana i mogę sobie wyobrazić, co tam się działo.

– Przykro mi z powodu pana kolegi. Nie przypuszczałem, że zna pan osobiście jedną z ofiar tej tragedii. Myślałem bardziej o strażakach z Jastrzębia, którzy mogli zostać zaangażowani w działania ratownicze, bo z tego co wiem, kiedyś braliście udział w poszukiwaniach zaginionych górnika.
– Faktycznie, brałem kiedyś udział w poszukiwaniach na KWK Rydułtowy -Anna. Doszło tam do zawału. Ale od początku. W 2008 roku założyliśmu Grupę Poszukiwawczo-Ratowniczą przy Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Jastrzębiu -Zdroju. Nawiązaliśmy kontakt z Okręgową Stacją Ratownictwa Górniczego, a później z Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego. Oni uczyli się od nas, my uczyliśmy się od nich. No i w 2010 roku poprosili nas o pomoc w poszukiwaniach tego górnika z KWK Rydułtowy-Anna. Chodziło o specjalistyczne kamery, którymi dysponowaliśmy. Kierownik akcji (przeważnie jest nim dyrektor kopalni) powiedział, że chce nas na dole. Tyle że to nie była nasza jurysdykcja. Komendant wojewódzki zezwolił nam na udział w akcji, ale decyzję pozostawił nam. Zadzwoniłem do taty, spytałem co by było gdyby... Odpowiedział mi, że jeśli coś takiego się przydarzy, mam się nie bać o dalszy byt mojej rodziny i jeśli mogę pomóc, to żeby zjechać na dół. Zrobiłem to wspólnie z kolegą, strażakiem z Jastrzębia -Zdroju.

> *Przyznaję, że bardzo nam w tym wszystkim brakuje Stasia Borowika. Dopiero teraz naprawdę zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak wielką pracę organizacyjną wykonywał przez te wszystkie lata.*

– Co pan tam zobaczył?
– Był taki moment, kiedy zostałem na dole sam z kierownikiem Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego. Zapanowała absolutna cisza. Namierzaliśmy sygnał z lampy zasypanego górnika. Było ciemno. Jedyne światło dawały nasze lampki górnicze. Popatrzyłem do góry i zobaczyłem, co wisi nad nami. Zdałem sobie sprawę, że to w każdej chwili może na nas spaść. Nie zdążyliby nas odkopać. Niesamowite zagrożenie. Właśnie taką pracę mają ratownicy górniczy. Wiedzą o tym zagrożeniu, ale pomimo tego zawsze idą, licząc, że dotrą do żywej osoby.

– Jak zakończyła się tamta akcja?
– Pomagaliśmy jak mogliśmy. Byli tam również przewodnicy z psami ratowniczymi. Niestety nasza pomoc okazała się nieskuteczna. W końcu odnaleziono ciało tego człowieka. Kolejną akcję prowadziliśmy później w Rudzie Śląskiej. Tam przydał się pies do poszukiwania zwłok jednego z naszych ratowników.

– Psi węch okazał się pomocny?
– Tak. Tego górnika poszukiwano od dawna. Zawał był bardzo rozległy. Zasugerowaliśmy nawiercić w całej ścianie kilkanaście otworów, a następnie umieścić w nich szmaty. Po kilku dniach szmaty wyciągnięto, umieszczono w słoikach. Wyłożono je w jednym z pomieszczeń. Następnie Maciek (przewodnik) wprowadził swojego psa – podano próbki do powąchania. Pies wskazał trzy słoiki, najpierw ten o najsilniejszym zapachu, a następne dwa o słabszym zapachu. Później sprawdzono rejon nawierceń, w których umieszczono te szmaty i faktycznie odnaleziono ciało zmarłego górnika w tym miejscu.

– Strażacy, tak jak ratownicy górniczy czy medyczni, stykają się w swojej służbie z tragediami. W tym roku, oprócz jubileuszu 30-lecia PSP, wspominamy również 30 lat od wielkiego pożaru lasów w Kuźni Raciborskiej, w którym zginęli śp. kpt. Andrzej Kaczyna i druh Andrzej Malinowski. Czy pan znał tę historię zanim został komendantem w Raciborzu?
– Pierwsze strażackie kroki stawiałem w Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie. To jest szkoła, która co roku organizuje wyjazd na mogiły tych strażaków. Właśnie wtedy zetknąłem się z tą historią po raz pierwszy. Jednak dopiero będąc komendantem w Raciborzu zacząłem poznawać lokalną historię. Dużo rozmawiałem o tamtym pożarze z emerytowanymi strażakami i pracownikami. Swoimi wspomnieniami podzielili się druh Stefan Kaptur (były dowódca JRG w Raciborzu, obecnie Prezes Powiatowy Związku OSP -red.), Roland Kotula (dowódca JRG w Raciborzu – red.), a także pan Hubert Dziedzioch, który uciekał przed ogniem razem z Andrzejem Kaczyną. Jemu się udało, a panu Andrzejowi już nie.

– Przez lata pamięć o strażakach poległych w Kuźni Raciborskiej czczono w ramach tzw. strażackiego memoriału. Wiem, że w tym roku, pomimo śmierci wieloletniego organizatora tego wydarzenia, pana Stanisława Borowika, memoriał się odbędzie. Możecie powiedzieć coś więcej na ten temat?
– 30. Memoriał imienia Andrzeja Kaczyny i Andrzeja Malinowskiego odbędzie się 20 i 21 sierpnia. W sobotę 20 sierpnia będzie typowo strażacka impreza z zawodami podobnymi do tych z serii Najtwardszy Strażak. O 18.30 zagrają Piękni i Młodzi, o 20.00 będzie oficjalne otwarcie imprezy, a po nim koncert Darii. W niedzielę chcemy zrobić imprezę rodzinną – razem z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji zaprosimy mieszkańców na Rodzinny Rajd Rowerowy. Na placu Długosza będą gry i zabawy rodzinne. O 18.30 będzie koncert zespołu Łydka Grubasa. Potem będzie zabawa „Baw się razem z nami strażakami i Ernestynem Janetą", a wieczorem wystąpi zespół Ich Troje. Tak to mniej więcej będzie wyglądać, ale szczegółowy plan poznamy później. Przyznaję, że bardzo nam w tym wszystkim brakuje Stasia Borowika. Dopiero teraz naprawdę zdaliśmy sobie sprawę z tego, jak wielką pracę organizacyjną wykonywał przez te wszystkie lata.

eprasa.pl ebf7c88031

50 lat temu złożyli przysięgę, słowa dotrzymali

– Życie jest piękne, gdy żyć się umie, gdy jedno serce drugie rozumie. Gdy się kocha jawnie, nie skrycie, jest się kochanym przez całe życie – mówiła do jubilatów świętujących 50 lat po ślubie Katarzyna Emrich, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Kuźni Raciborskiej. Jubileusz tradycyjnie zorganizowano w restauracji „Nad Rudą", gdzie spotkały się małżeństwa świętujące jubileusze w zeszłym roku, jednak z powodu pandemicznych obostrzeń, spotkanie przesunięto w czasie.

Jubilaci świętujący złote gody do zdjęcia zapozowali wspólnie z burmistrzem Machą i kierownik Emrich *FOT. DAWID MACHECKI*

Do jubilatów trafiły medale nadane przez prezydenta Andrzeja Dudę, kwiaty oraz kosze prezentowe.

Katarzyna Emrich mówiła do małżeństw, że droga, którą przebyli, z pewnością nie zawsze była łatwa, ale wspólnymi siłami pokonali wszelkie przeciwności losu. – Te wspólne 50 lat to przykład zgody i miłości małżeńskiej dla tych, którzy podobnie jak Wy kiedyś, łączą się węzłem małżeńskim – podkreśliła. Burmistrz Paweł Macha stwierdził natomiast, że wspólne przeżyte lata, są dowodem, że można dotrzymywać danego słowa. – Obecnie z dotrzymaniem słowa jest coraz gorzej, a Państwo jesteście dowodem tego, że można tak zrobić, że to, co się obiecuje drugiej osobie, zostaje spełnione – powiedział w trakcie części oficjalnej. Burmistrz, podobnie jak wcześniej kierownik Emrich, złożył też jubilatom życzenia.

Dawid Machecki

Grażyna i Witold Zielińscy z Kuźni Raciborskiej pobrali się 25 grudnia. W imieniu pary medale odebrała jubilatka (jubilat zmarł). Pani Grażyna do zdjęcia pozuje ze swoim synem Julianem, który po raz kolejny gościł jubilatów świętujących złoty jubileusz w restauracji „Nad Rudą".

– Znaliśmy się od dziecka, bo pochodzimy z tej samej miejscowości, z Celiny koło Włoszczowa – opowiada pani Marianna Major, która medal odebrała również w imieniu swojego męża (zmarł wcześniej). Do Kuźni Raciborskiej trafili za pracą. Pani Celina opiekowała się dziećmi swojej siostry. Później dowiedziała się, że jest praca w Rafamecie, z czego skorzystał pan Alfred. Para pobrała się 22 sierpnia. Doczekali się dwojga dzieci i dwóch wnuczek (trzecia wnuczka „w drodze"). – Trzeba być dla siebie wyrozumiałym – zdradza jubilatka przepis na długoletni związek.

Krystyna i Jerzy Richterowie pobrali się 11 lutego. Poznali się natomiast na dyskotece. – Wtedy były tzw. fajfy, w kawiarni, to tam się po raz pierwszy zobaczyliśmy – uśmiecha się pani Krystyna, która pochodzi z Kuźni Raciborskiej, jej przyszły mąż mieszkał wówczas w Dziergowicach. Przed ślubem para spotykała się półtora roku. Mają dwoje dzieci oraz tyle samo wnuków. – W małżeństwie jeden drugiemu musi ustępować – radzą jubilaci.

3 lipca pobrali się natomiast państwo Anna i Mieczysław Targowscy z Kuźni Raciborskiej. Poznali się w pracy. Przed ślubem spotykali się rok. Mają dwoje dzieci i troje wnucząt. – Kochać i wybaczać, to jest najważniejsze w małżeństwie – mówi Nowinom pani Ania.

– Jeden drugiemu od czasu do czasu musi ustąpić – radzi Tadeusz Żołnierowicz, świętujący ze swoją żoną, panią Haliną, piękny jubileusz. Para poznała się na zabawie w Borzęcinie Wrocławskim, w miejscowości, z której pochodzą. Do Kuźni Raciborskiej trafili, bo tutaj znaleźli mieszkanie. Pobrali się 20 lutego. Mają troje dzieci oraz tyle samo wnuków.

Elfryda i Bernard Przybyłowie z Jankowic pobrali się 19 kwietnia. Zanim do tego doszło, musieli się poznać. Choć pochodzą z tej samej miejscowości, to po raz pierwszy zobaczyli się w obwoźnym kinie, goszczącym w jankowickiej świetlicy. Przed ślubem spotykali się trzy lata. Mają dwoje dzieci oraz pięcioro wnuków. – Prawnuków jeszcze nie mamy, ale nie mogę się doczekać – uśmiecha się jubilat. Jubilatka zdradza, że w małżeństwie najważniejsze jest zaufanie.

13 września pobrali się państwo Maria i Franciszek Wojtaszkowie z Jankowic, czyli rodzinnej miejscowości jubilatki, jubilat pochodzi z Nędzy. Poznali się na zabawie tanecznej. Przed ślubem spotykali się prawie cztery lata. Małżeństwo ma dwie córki oraz cieszą się z trzech wnuków.

Kolejna para poznała się w pracy, w GS-ie w Rudach. Przed ślubem spotykali się cztery lata, bo jubilat w trakcie tej znajomości odbywał jeszcze służbę w wojsku. Państwo Krystyna i Teodor Kłodowie pobrali się 13 kwietnia. Doczekali się dwoje dzieci, pięciorga wnucząt oraz tyle samo prawnuków. – W małżeństwie jeden drugiemu musi zawierzyć – zdradza jubilatka przepis na długoletni związek.

Weronika i Józef Dymkowie z Rud po raz pierwszy zobaczyli się na zabawie w miejscowości, w której do tej pory mieszkają. – Kiedyś w wioskach były sale, tam odbywały się wesela i inne zabawy. Podczas jednego z takich spotkań się poznaliśmy – wspomina jubilat. Przed ślubem spotykali się dwa lata. Swą miłość scementowali 19 kwietnia. Mają dwoje dzieci, czworo wnucząt i dwie prawnuczki. – W małżeństwie trzeba się jak najmniej kłócić – uśmiecha się pan Józef.

– Zaufanie w małżeństwie jest najważniejsze – mówi Stanisława Fajkus z Rudy Kozielskiej, świętująca wraz z mężem Stefanem okazały jubileusz. Wspominają, że poznali się w lustrze. – Przyszłam do sklepu, robiłam zakupy, a mój przyszły mąż wszedł za mną i zobaczył moje odbicie – uśmiecha się jubilatka. Para pobrała się 23 stycznia. Doczekali się trzech córek oraz tyle samo wnuczek.

– Poznaliśmy się przez znajomych – wspomina Jadwiga Kalemba z Rud, o której serce pan Henryk starał się ponad rok. Pobrali się 24 października. Owocem ich miłości jest dwoje synów. Doczekali się także pięciorga wnucząt. – W małżeństwie jeden drugiego musi rozumieć, potrzebne są kompromisy – zdradza jubilatka przepis na długoletni związek.

eprasa.pl ebf7c88031

■ Mąż – uśmiechnęła się pani Marzena, będąc zapytana, co przyciąga ją do jazdy na motocyklu. Choć jednoślady głównie kojarzą się mężczyznami, to kobiet nie brakowało w Kuźni Raciborskiej. Do zdjęcia pozują: Ewa, Edyta, Grażyna, Marzena i Wiesława. *FOT. DAWID MACHECKI (7)*

■ Michał, Jakub, Damian i Kacper – to grupa przyjaciół z Wojnowic. Do Kuźni Raciborskiej przyjechali po raz pierwszy, bo byli zaciekawieni tym wydarzeniem. Na motocyklach często podróżują wspólnie. Pytani, czy stawiają sobie na ten sezon jakieś konkretne cele, odpowiedzieli, że nie. – Liczymy, że będzie dopisywała pogoda – mówili Nowinom młodzi fani jednośladów

Motocykliści życzą sobie tyle powrotów ile wyjazdów. W Kuźni Raciborskiej rozpoczęto kolejny sezon

Do Kuźni Raciborskiej powróciło rozpoczęcie sezonu motocyklowego. Przy miejscowym kościele zebrało się ponad 60 jednośladów. – Cieszymy się, że możemy znów się spotkać – mówili Nowinom motocykliści, którzy z powodu pandemii koronawirusa dwa lata z rzędu nie organizowali dorocznej imprezy.

– Pogoda dopisuje, fajni ludzie przyjechali z różnych miejscowości. Na naszą prośbę towarzyszy nam policja, która będzie dbała, aby wszystko bezpiecznie się odbywało. Cieszymy się, że znów możemy się tutaj spotkać – powiedział Nowinom chwilę przed rozpoczęciem uroczystej mszy św. w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Kuźni Raciborskiej Sławomir Mołdawa z „Family Ghost", grupy zapalonych motocyklistów.

To tradycyjne dla „Family Ghost" spotkanie (oprócz czasów zaostrzonych restrykcji sanitarnych). Sezon motocyklowy zawsze rozpoczynają w Kuźni Raciborskiej. Wieńczą w sąsiednim Turzu, gdzie również udają się na uroczystą mszę świętą. – Zależy nam, aby otrzymać błogosławieństwo. Czujemy się tak bezpieczni, nie jeździmy sami – tłumaczył.

■ Państwo Janina i Bogdan do Kuźni Raciborskiej przyjechali z Owsiszcz. Postanowili wziąć udział w tym spotkaniu, bo zapowiedź przeczytali w portalu Nowiny.pl. – Przede wszystkim trzeba życzyć nam dobrej pogody – powiedział nam pan Bogdan.

Pytany, czego życzyć motocyklistom na rozpoczynający się dla nich sezon, odpowiedział: Tyle samo powrotów, co wyjazdów. – Ale i dobrej pogody – uśmiechnął się.

■ Pan Jan na rozpoczęcie sezonu zabrał swoją wnuczkę, 12-letnią Dominikę. Do Kuźni Raciborskiej przyjechali po raz pierwszy, pochodzą z Izbicka w powiecie strzeleckim. – Spotkania w towarzystwie motocyklistów to ważne dla nas wydarzenia – powiedział nam pan Jan. Za cel w tym sezonie stawia sobie m.in. Aßling w Bawarii. – Czas pokaże czy dojdzie do skutku ta wyprawa, ale trzymam za to kciuki – dodał.

Po mszy świętej motocykliści przejechali przez: Siedliska, Turze i powrócili do Kuźni Raciborskiej, by chwilę później znów pojechać do Turza, aby tam biesiadować przy ognisku.

(mad)

■ Dla Oliwiera z Turza było to pierwsze rozpoczęcie sezonu motocyklowego w Kuźni Raciborskiej. Na jednośladzie jeździ od około roku, czyli momentu, kiedy zdał prawo jazdy. – To świetna zabawa, polecam każdemu – mówił nam o swojej pasji.

■ Marcin Ulman na rozpoczęcie sezonu motocyklowego zabrał swojego 6-letniego syna Antoniego (swoją pasją „zaraża" również córkę Emilkę). – Jak najwięcej kilometrów oraz tyle samo powrotów ile wyjazdów – odpowiedział pan Marcin, kiedy zapytaliśmy o cele na tegoroczny sezon.

■ Zależy nam, aby otrzymać błogosławieństwo. Czujemy się tak bezpieczni, nie jeździmy sami – mówił Sławomir Mołdawa z „Family Ghost" o uczestnictwie motocyklistów w mszy świętej.

eprasa.pl ebf7c88031

Mieszkańcy Kuźni zaprosili gości z Ukrainy na wielkanocny poczęstunek

„Poznaj swojego sąsiada" – to hasło, które przyświecało świątecznemu spotkaniu, jaki zorganizowano w niedzielne popołudnie w Kuźni Raciborskiej pod arkadami placówek handlowych znajdujących się naprzeciwko tamtejszej świątyni. To ukłon w stronę gości z Ukrainy, którzy zgodnie z tradycją kościoła wschodniego 24 kwietnia obchodzili Wielkanoc.

Pierwotnie wydarzenie miało odbyć się na placu Zwycięstwa, gdzie – oprócz rozstawionych namiotów z ciepłym posiłkiem – dzieci miały „szukać zajączka". Niestety, padający co chwilę silny deszcz zmusił organizatorów do zmiany lokalizacji i przygotowanego wcześniej programu. Inicjatorem akcji było Stowarzyszenie Mieszkańców „Kuźnia Przyszłości", w którą włączył się Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji oraz parafia pw. św. Marii Magdaleny w Kuźni Raciborskiej. To w tej właśnie świątyni, podczas serwowania na zewnątrz pierwszych posiłków, odbyła się msza św. w dwóch obrządkach: rzymsko-katolickim oraz wschodnim. Z ramienia tego pierwszego liturgię sprawował proboszcz kuźniańskiej parafii ks. dr Andrzej Pyttlik, drugiego zaś – ks. Wołodymir Łytwyniw, który od czterech lat posługuje duszpastersko wiernym wyznania grekokatolickiego mieszkającym na Śląsku. Duchowny ten wobec toczącej się wojny na Ukrainie pozostaje obecnie do dyspozycji także uciekających przed wojną Ukraińców.

Od lewej: Bernard Kowol, ks. kościoła grekokatolickiego Wołodymir Łytwyniw oraz proboszcz kuźniańskiej parafii ks. dr Andrzej Pyttlik FOT. BARTOSZ KOZINA

Dla dzieci przygotowano ponad 200 paczek

Justyna Poloczek z MOKSiR i Bernard Kowol z „Kuźni Przyszłości" serwują ciepły posiłek dla gości

Na gości z Ukrainy, ale także i z Polski, czekał barszcz ukraiński wraz z pampuszkami, czyli drożdżowymi bułeczkami, zupa grzybowa oraz żurek śląski. – Posiłek ten został przyrządzony w dziergowickim domu kultury. Do tego sołectwo Siedliska przygotowało kruche ciasteczka i serniczki, a przedstawiciele sołectwa Budziska upiekli babeczki. Natomiast dzieci ze Społecznej Szkoły Podstawowej w Budziskach stworzyły piękne, świąteczne kartki – mówi Ilona Wróbel ze Stowarzyszenia Mieszkańców „Kuźnia Przyszłości", które z kolei dla każdego dziecka przygotowało paczuszkę „od zajączka". – Początkowo miało być tak, że dzieci miały szukać zajączka wokół placu Zwycięstwa, ale w tej sytuacji każde dziecko będzie losować zajączka z numerkiem, do którego przypisana jest dana paczuszka – dodaje przedstawicielka stowarzyszenia.

Mimo padającego deszczu, z poczęstunku skorzystali mieszkańcy Kuźni Raciborskiej, a także goście z Ukrainy, którzy przebywają na terenie całej gminy (Rudy, Turze, Budziska i Kuźnia) oraz posiadający przydział lokalowy w Dziergowicach. Inicjatywa spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem.

Bartosz Kozina

Największa dożynkowa impreza w powiecie raciborskim odbędzie się na 99 procent

Choć z powodu pandemicznych obostrzeń nie organizowano hucznych imprez, to mniejsze, sołeckie dożynki odbywały się. Na zdjęciu święto plonów w Łubowicach w 2021 roku – wiosce, gdzie w tym roku mają odbyć się dożynki powiatowo-gminne. FOT. PAWEŁ OKULOWSKI

– Liczę na to, że dożynki się odbędą. W jakiej formie? To się jeszcze okaże – mówi Nowinom Piotr Rybka, wójt Rudnika. To trzecie podejście tej gminy do organizacji święta powiatowo-gminnego.

Od 2020 roku mówi się, że w Łubowicach odbędą się dożynki powiatowo-gminne. To największa tego typu impreza w powiecie raciborskim, która jednak nie może dojść do skutku. Poprzednie odwoływano z powodu koronawirusa. Spotkania rokrocznie (z pominięciem okresu zaostrzonych restrykcji sanitarnych) organizowane są przez inną gminę Raciborszczyzny.

Wydaje się, że wraz z luzowaniem obostrzeń pojawiają się możliwości zorganizowania tego wydarzenia.

– Przed nami decyzja, czy będziemy robić huczną, czy nieco mniejszą imprezę – tłumaczy Piotr Rybka. Dodaje, że do organizacji tego spotkania należy podejść ze „zdrowym rozsądkiem". W rozmowie z Nowinami zapowiada, że impreza na 99 procent w formie mszy świętej oraz towarzyszącej uroczystości zostanie zorganizowana. Niezmiennie wydarzenie ma odbyć się w Łubowicach, gospodarzem spotkania ma być sołectwo Grzegorzowice, które należy do tamtejszej parafii. – Jeśli chodzi o termin, to wyznaczona jest ostatnia niedziela sierpnia – podsumowuje wójt Rybka. **(mad)**

Dworzec w Pietrowicach Wielkich wypiękniał. Ale co z otoczeniem?

Po latach oczekiwań obiekt po dworcu kolejowym w Pietrowicach Wielkich wypiękniał. Zmian wymaga jeszcze otoczenie. Czy to się zmieni?

Z końcem czerwca

W obiekcie po dworcu utworzone zostanie Centrum Usług Społecznościowych. To miejsce, gdzie będą realizowane usługi aktywizacji społeczno-zawodowej, w tym usługi edukacyjne, opiekuńcze i doradcze, warunkujące prawidłowe funkcjonowanie społeczności gminnej.

Zadanie pochłonęło 4 mln złotych. 2,5 mln złotych pozyskano z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Pozostałe 1,5 mln zł pochodzi z budżetu samorządu, w tym ze środków otrzymanych w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Kilka tygodni temu wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzynek pytany przez Nowiny, kiedy obiekt zostanie otwarty, odpowiadał, że najpewniej z końcem czerwca.

Do połowy roku

Do przeprowadzonych prac na sesji Rady Gminy w Pietrowicach Wielkich nawiązał przewodniczący Piotr Bajak. Zapewniał, że we wnętrzu zamontowano windę, bo dotarło do niego kilka pytań w tej kwestii. Mówił również o peronie i przyległej przybudówce do dworca, wskazując, że to własność PKP, więc to w gestii zarządcy leży odmiana tych miejsc (zarządcą dworca jest gmina, przejęła obiekt kilka lat temu). Pytał natomiast o otoczenie wokół, chciał wiedzieć, czy ulegnie zmianie.

Sekretarz Gabriel Kuczera zapewniał, że teren zielony wokół dworca, którym zarządza samorząd, zostanie doprowadzony do porządku. Dodał, że z rozmów z PKP wynika, że przybudówka zostanie wyremontowana. Obecnie jednak, jak relacjonował, wszystkie siły PKP zostały przerzucone na obiekty, które zarządca chce przeznaczyć wojennym uchodźcom. Dla zachowania spójności, przybudówka ma zostać pomalowana na ten sam kolor co dworzec. – Z tego co mi przekazano, to wszystko ma być zrobione do połowy roku – wyjaśnił.

To przybudówka, której wygląd jak na razie pozostawia wiele do życzenia

(mad)

eprasa.pl ebf7c88031

Edyta Reichel pokazała kolaże inspirowane człowiekiem

– W swoich pracach pokazuję to co czuję – mówi Edyta Reichel o swojej twórczości. Z najnowszą wystawą pt. „Kolaże inspirowane człowiekiem" artystka z Grzegorzowic (gm. Rudnik) zadebiutowała w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej.

Edyta Reichel mówi, że poprzez twórczość wyładowuje wszystkie swoje emocje. – Później czuję ulgę, oczyszczenie – tłumaczy. Przyznaje, że najtrafniejszym środkiem artystycznej wypowiedzi jest dla niej kolaż, który łączy wszystkie dziedziny sztuki.

Jej najnowszy cykl zawiera w sobie przemyślenia dotyczące m.in. pandemii koronawirusa i wojny w Ukrainie. – To właśnie takie sytuacje mocno wywołują na mnie emocje – podaje przykład. W pracach pokazuje ludzi zatopionych w grubych warstwach struktur i faktur. Emocje wyrażone poprzez kolor, powtarzalność formy i uproszczenia pokazują złożoność ludzkiej natury, a zarazem kruchość i przemijalność. Człowiek osadzony jest w różnej przestrzeni, kadrach, ale zawsze jest inspiracją dla autorki do poszukiwania, poznania oraz odkrywania.

■ Wernisaż zgromadził w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej kilkanaście osób *FOT. DAWID MACHECKI (2)*

■ Edyta Reichel jest absolwentka wydziału grafiki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Zawodowo związana z podstawówką w Grzegorzowicach. Należy do Związku Artystów Plastyków Okręgu Gliwicko-Zabrzańskiego. Na swoim koncie ma wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych w kraju oraz za granicą (m.in. w Budapeszcie i Niemczech). Jest także radną gminy Rudnik oraz działa na rzecz stowarzyszenia „Błękitne Anioły".

Cykl artystki słynącej z wielkiego talentu zawiera sześć prac. W Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej pokazała jeszcze kilka innych swoich dzieł, aby zaprezentować odbiorcom szerszy ogląd na swoją twórczość. Wcześniej Edyta Reichel z pracami gościła m.in. na Zamku Piastowskim w Raciborzu.

Artystka tłumaczy, że dopełnieniem jej prac są niebanalne słowa, które dostrzega w wierszach Joachima Marczinskiego z Borucina. Pod dziełami pokazanymi w TMZR-ze znalazła się więc twórczość poety z gminy Krzanowice. **(mad)**

50 lip posadzono w Krzanowicach. Zaangażowała się młodzież z Polski i Ukrainy

■ W sadzenie drzew zaangażowanych było ponad dwadzieścia osób. *FOT. UM KRZANOWICE*

W przypadający na 22 kwietnia Światowy Dzień Ziemi Urząd Miejski w Krzanowicach we współpracy z miejscową podstawówką zainicjowali akcję nasadzania drzew przy ul. Sudzickiej prowadzącej w kierunku granicy ze Strahowicami.

W Światowy Dzień Ziemi odbywają się uroczystości, imprezy i spotkania, mające na celu promocję postaw proekologicznych. Taka akcja odbyła się właśnie w Krzanowicach.

Do działania przystąpiło 25 osób, na co dzień uczniów piątej klasy krzanowickiej szkoły podstawowej. Towarzyszyli im koledzy z Ukrainy, którzy rozpoczęli tam edukację w związku z wojną w ich kraju.

W ramach akcji zasadzono 50 młodych lip drobnolistnych, które, jak podkreślają urzędnicy, mają największą szansę, aby zdrowo rosnąć przez wiele lat. – Zainicjowana akcja ma na celu promocję postaw ekologicznych, a także ma jednoczyć wszystkich mieszkańców Gminy Krzanowice wokół przyrody, która jest dobrem nas wszystkich. Akcję zainaugurował Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla, który pierwszy zasadził drzewko. Na odzew dzieci nie trzeba było czekać długi, ochoczo i z uśmiechem na twarzy przystąpiły do pracy – podkreślają urzędnicy.

W krzanowickim urzędzie liczą na to, że stworzona aleja stanie się miejscem spacerów i odpoczynku. **(oprac. d)**

Górki Śląskie zdecydowały. Julia Kupczyk nową radną Nędzy

Nie tylko Francuzi w niedzielę 24 kwietnia szli do urn, wybierając prezydenta swojego kraju. Głosowali też mieszkańcy Górek Śląskich. Spośród dwóch kandydatów wybierali radnego, który będzie reprezentować ich sprawy w Radzie Gminy w Nędzy do końca obecnej kadencji (czyli do jesieni 2023 roku, o ile wcześniej rząd nie podejmie decyzji o przesunięciu terminu wyborów samorządowych na później).

■ Julia Kupczyk – nowa radna gminy Nędza. *FOT. ARCHIWUM PRYWATNE*

Dwóch kandydatów

24 kwietnia w Górkach Śląskich przeprowadzono wybory uzupełniające do Rady Gminy w Nędzy. O mandat ubiegały się dwie osoby: były radny Jan Francus oraz debiutantka samorządowa Julia Kupczyk. Pierwszy kandydat otrzymał 63 głosy, konkurentka o 10 więcej.

Julia Kupczyk ma 25 lat. Od urodzenia jest mieszkanką Górek Śląskich. Ukończyła studia prawnicze, obecnie jest pracownikiem sądu. Określa się jako osoba kreatywna, energiczna, pracowita oraz dążąca do wyznaczonych celów. Wyjaśnia, że posiada ogromne pokłady empatii.

Do celów swej aktywności samorządowej zalicza m.in.:

- działania na rzecz ekologii, ochrony środowiska i ochrony przyrody,
- realizowanie spraw priorytetowych dla Górek Śląskich i mieszkańców – ochrona tzw. Alei Dębowej,
- promocję edukacji, sportu i kultury.

– Chciałabym, aby nasza wieś była silna, nowoczesna, bezpieczna, z której wszyscy będziemy dumni. Która będzie łączyć, a nie dzielić mieszkańców – zapowiadała w trakcie kampanii.

Zagłosowało prawie 140 mieszkańców

Wybory zostały przeprowadzone w okręgu wyborczym numer 3, obejmującym ulice: Jasną, Ofiar Oświęcimskich, Rudzką oraz Nową. Uprawnionych do głosowania było 431 mieszkańców, głos oddało 136 z nich.

Trzecie wybory

Wybory uzupełniające do Rady Gminy w Nędzy należało przeprowadzić, bo z mandatu zrzekł się dotychczasowy przedstawiciel tego okręgu – Henryk Postawka.

Nędza na tle innych samorządów powiatu raciborskiego wypada rekordowo pod względem wyborów uzupełniających w trakcie trwania obecnej kadencji (2018–2023). Przypomnijmy. Najpierw z mandatu zrzekł się Denis Cyfka, również radny z Górek Śląski, z okręgu numer 4. W zastępstwie do rady wszedł Zdzisław Walkiewicz. Później musiały odbyć się jeszcze wybory w Szymocicach. Ówczesny sołtys (a obecnie także radny) Bartosz Sala zastąpił na tym stanowisku zmarłego nagle Karola Kalembę. **(mad)**

eprasa.pl ebf7c88031

Lubiany pociąg wraca na Śląsk po wykonanej naprawie rewizyjnej

REGION Koleje Śląskie, 13 kwietnia 2022 roku, w bazie serwisowo-naprawczej Modertrans / PTS, odebrały – po wykonanej naprawie rewizyjnej – pojazd z serii EN76. Jest to pierwszy pojazd z dziewięciu, które zostaną poddane naprawie poziomu P4, zgodnie z podpisaną 10 grudnia 2021 roku umową.

Uzupełnijmy, że tzw. naprawa rewizyjna poziomu P4 to „naprawa okresowa o zakresie prac obejmującym przegląd podzespołów i zespołów połączonych z częściowym ich demontażem z pojazdu trakcyjnego oraz naprawę lub wymianę elementów zużytych bądź uszkodzonych."

W tym przypadku prace obejmowały szereg napraw i wymian podzespołów pojazdu, zgodnie z zapisami Dokumentacji Systemu Utrzymania oraz prac dodatkowych, które wpływają na warunki pracy maszynisty i wprowadzają usprawnienia dla podróżnych. Pojazd doposażono m.in. w nowe fotele poprawiające komfort maszynistów, nowy system zliczania pasażerów, zabudowano również gniazdka z możliwością ładowania prądem o napięciu 230 V oraz dwoma portami USB, dodano także nowe funkcje sterowania układem klimatyzacji oraz funkcję „parking". Podczas naprawy poziomu P4 pojazd został całkowicie odmalowany, jak również w pełni odświeżono jego wnętrze.

FOT. KOLEJE ŚLĄSKIE

Skład EN76-007 wrócił po gruntownym przeglądzie i przebudowie

Koleje Śląskie dbają także o rowerzystów. By poprawić warunki ich podróży, została wydzielona nowa specjalna strefa. Dzięki temu zwiększono przestrzeń przeznaczoną dla rowerów – teraz można przewieźć aż 10 sztuk!

– Jesteśmy przewoźnikiem, któremu zależy na każdej grupie podróżnych, tym samym decyzja o zwiększeniu miejsc przeznaczonych dla pasjonatów przejażdżek rowerowych była sprawą oczywistą – mówi Patryk Świrski, Prezes Zarządu Kolei Śląskich. – Dodam, że wykonanie umowy w zakresie napraw P4 (dla wszystkich zakontraktowanych pojazdów) zapewni zwiększenie liczby miejsc przystosowanych do przewozu rowerów. Obecnie mamy ich 12, a do końca czerwca liczba ta wzrośnie do łącznie 30 w 3 pojazdach. Na tym nie poprzestaniemy, jeśli tylko będzie możliwe dodanie dalszych funkcjonalności w naszych składach, wprowadzimy je przy kolejnych przeglądach – uzupełnia Prezes Świrski. Aby dodatkowo zwiększyć bezpieczeństwo, skład oklejono specjalnym pasem odblaskowej taśmy. Ma to na celu poprawienie widoczności w warunkach nocnych (zwł. w miejscach, gdzie nie ma oświetlenia lub znaków alarmowych) i dzięki temu wyeliminowanie ryzyka przypadkowego wjechania w skład na niestrzeżonym przejeździe kolejowym.

– Naprawy poziomu P4 pojazdów EN76 są dla Kolei Śląskich priorytetem i dlatego tak ważne jest, by były realizowane w terminie, m.in. z uwagi na harmonogram kolejnych przeglądów i konieczność zapewnienia ciągłości oferty przewozowej – mówi Bartosz Antas, Dyrektor Biura Zarządzania Taborem. – Jestem przekonany, że nowo odmalowany pojazd spodoba się wszystkim pasażerom, a wykonane prace dodatkowe uprzyjemnią nim przejazd – kończy dyr. Antas.

(ska)

REKLAMA

eprasa.pl ebf7c88031

Bloki w Kuźni Raciborskiej do kotłowni podłączone, ale z instalowaniem grzejników jest gorzej. Co z kolejnym sezonem grzewczym?

Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej przypomina, że wraz z końcem 2021 roku zakończono projekt budowy sieci ciepłowniczej oraz podłączono bloki do lokalnej kotłowni. – Wszystkie budynki oprócz tych przy ul. Arki Bożka mają zamontowane podzielniki ciepła oraz są gotowe do przyłączenia grzejników z mieszkań oraz produkcji ciepłej wody. System został przetestowany w kończącym się sezonie grzewczym – podał urząd. Nie tak łatwo przychodzi jednak instalowanie grzejników...

Co dalej?

W komunikacie opublikowanym na stronie internetowej Miasta przyznano wprost, że do tej pory proces instalowania grzejników w mieszkaniach nie przebiega sprawnie. Obecnie podłączone zostały bloki przy ul. Kasztanowej 3a, 3b, 5a, 5b, 5c i 6. Problemy mają generować ciągłe trudności w znalezieniu wykonawców.

– Wycena zadania jest również trudna do ustalenia, w związku ze stale rosnącymi cenami za materiał oraz za robociznę – rozkładają ręce urzędnicy. Jednocześnie w urzędzie mówi się o nadziei, że prace zostaną zakończone wcześniej niż przedstawione założenia (opisujemy je poniżej), ale wskazano mieszkańcom wprost: Prosimy o samodzielną decyzję o zakupie opału na okres grzewczy.

Jakie założenia?

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kuźni Raciborskiej kończy obecnie podłączenie bloku przy ul. Moniuszki 7a i 7b.

Kolejnym budynkiem, jak podaje urząd, przewidzianym do realizacji zadania podłączenia grzejników jest blok przy ul. Kościuszki 2a i 2b, gdzie planowany termin zakończenia to czerwiec 2022 r. – Następnym blokiem, przy którym będą realizowane prace przyłączeniowe, jest blok przy ul. Moniuszki 5a, 5b. Jak informuje zarządca wspólnoty, ma tu się odbyć zebranie mieszkańców. Jeśli wszystkie ustalenia zostaną bez zmian, to planowane podłączenie przewidziano na lipiec 2022 r – uszczegóławiają w urzędzie.

Mimo pierwotnych założeń realizacja zadania nadal trwa, a wśród mieszkańców wzrasta coraz większe zirytowanie względem podjętego działania. FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

Według harmonogramu, przedstawionego przez dyrektora ZGKiM, kolejnymi obiektami przewidzianymi do podłączenia, są bloki przy ul. Kościuszki 3a, 3b, 5a, 5b, 6a, 6b, 9a, 9b, gdzie termin zakończenia prac przewidziano na wrzesień 2022 r.

– W pesymistycznym wariancie realizacji zadania na rok 2023 przewidziano podłączenia bloków przy ul. Kościuszki 7a, 7b, Moniuszki 6a, 6b, 6c, 8a, 8b, 8c, Kasztanowej 4a, 4b, 4c, Rudzka 42a, 42b, 44a, 44b, 46a, 46b. – informują urzędnicy.

Natomiast bloki przy ul. Arki Bożka 22, 24, 26, 28, 30 zostały przewidziane do podłączenia wraz z planowanym nowym osiedlem bloków przy ul. Bema. PGNiG Termika planuje budowę nowej nitki od ul. Bema w kierunku do ul. Arki Bożka. – W międzyczasie wystosowaliśmy pismo z prośbą o budowę tymczasowego, gazowego źródła ciepła dla tych trzech bloków. Po wybudowaniu nitki z ciepłowni bloki te zostaną przełączone bezpośrednio do niej. Obecnie termin wykonania zadania jest trudny do określenia – podaje urząd.

(oprac. mad)

Gmina Rudnik zyskała oazę, gdzie czas płynie wolniej

Tzw. modzurowska opusta odżyła. To teren należący do Zakładu Nasienno-Rolnego Danko z Modzurowa – znajduje się nieopodal siedziby. Uporządkowaniem zajęli się wychowankowie Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Raciborzu. – Gmina Rudnik zyskała nową oazę, w której czas płynie wolniej w akompaniamencie ptasich melodii – komentuje Szymon Bolik, wychowawca z raciborskiego poprawczaka, który wspólnie z chłopakami przeprowadzał prace.

Wychowankowie najpierw zajęli się uporządkowaniem tego miejsca, znajdując tam ponad 10 ton śmieci – wśród których były nawet części samochodowe. Później uregulowano bujną roślinność, tworząc ścieżkę wokół tamtejszego zbiornika wodnego. Następnie na drzewach zawieszono kilkanaście budek lęgowych, które zresztą w większości są już zasiedlone. Wieszane były dla mniejszych ptaków, ale chętnie rozgościły się tam nawet dzięcioły, wcześniej rozkuwając dla siebie większe wejście do budki. Na zakończenie wokół postawiono tablice emanujące mądrością i pięknem przekazu, bo znalazły się na nich takie hasła jak: „Cały świat jest ogrodem", czy „Nie było nas, był las. Nie będzie nas, będzie las".

– Mamy nadzieję, że goście odwiedzający oazę w Modzurowie zatrzymają się na chwilę w pędzie życia i podejmą refleksję nad kruchością istnienia człowieka w obliczu praw natury. Wielu zaangażowanych w projekt ludzi i mnóstwo pozytywnej energii przyniosło pożądany efekt. Nie powiedzieliśmy jednak jeszcze ostatniego słowa. Ciągle działamy! – napisano na Facebooku Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Raciborzu.

To jedna z tablic, która stanęła w Modzurowie. FOT. SZYMON BOLIK

To kolejne działanie, w ramach którego wychowankowie raciborskiego poprawczaka angażują się w inicjatywy na rzecz lokalnego otoczenia. To forma ich resocjalizacji. – Lubią takie prace. Później są przejęci tym, czy ich działania są dobrze odebrane, czy ktoś tego nie niszczy. Takie akcje ich dowartościowują – mówi Bolik.

(mad)

eprasa.pl ebf7c88031

Marzenie o własnym domu zrujnowało Ja
DZIŚ MÓWI O EPIDEMII OSZUSTWA

Powrót do Polski miał być dla nich spełnieniem marzeń. Michaela i Jarosław Grabowscy z dwójką dzieci wrócili z Niemiec po 24 latach. Przywieźli pieniądze, za które chcieli wybudować nowoczesny dom szkieletowy. Dziś mieszkają w starym budynku, który kupili razem z działką w Zabełkowie. Nowy dom stoi tuż obok, ale nie nadaje się do zamieszkania. W zasadzie powinno się go rozebrać. Tymczasem były wykonawca nie dość, że nie naprawił wielu wykrytych wad, to jeszcze zszedł z placu budowy i zażądał... zapłaty. Jednak Jarosław Grabowski nie ma już pieniędzy. Ma za to głowę pełną pytań, z których najważniejsze wybrzmiewa każdego dnia i nie daje mu spokoju: gdzie popełniłem błąd?

Jarosław Grabowski zainwestował wszystkie oszczędności w budowę domu. Niestety, według rzeczoznawcy projektant i wykonawca popełnili szereg błędów. *FOT. WOJCIECH ŻOŁNECZKO (6)*

Nigdy nikogo nie oszukałem

– Całe życie wypruwałem sobie żyły. Chciałem wrócić do kraju z podniesioną przyłbicą, ale przegrałem. Tutaj panuje jakaś epidemia oszustwa. Przez te lata w Niemczech nasiąknęliśmy z żoną zupełnie innym podejściem do życia. Wierzyliśmy, że jak ktoś coś mówi, to tak jest. Przekonaliśmy się, że w Polsce tak nie jest – mówi nam Jarosław Grabowski i dodaje: ja nigdy nikogo nie oszukałem.

Bohater naszego artykułu pochodzi z Raciborza. Do Niemiec wyjechał w 1996 roku. Nie znał języka. Cały dobytek zmieścił w jednej walizce. Pracował w branży budowlanej, specjalizował się w wykończeniach wnętrz. Sumienność przełożyła się na fachowość. Z czasem zapracował na renomę i godne życie. Kupili z żoną dom w Niemczech. Remontowali go bardzo intensywnie przez 10 lat. Jednak z czasem dopadła ich nostalgia, pojawiły się myśli o powrocie. – Pomyśleliśmy, że nie będziemy całe życie mieszkać na budowie. Wpadłem na genialny pomysł, że tak jak robi się to dziś w Niemczech, wybudujemy w Polsce dom szkieletowy – mówi Grabowski. Wyjaśnia, że w tego typu konstrukcjach czas budowy jest krótki, a dom ma bardzo niskie zapotrzebowanie na energię – jest po prostu ciepły. Jednak jego zaprojektowanie i wykonanie wymaga fachowości.

Czterdzieści lat doświadczenia

Grabowscy sprzedali to, co mieli w Niemczech i kupili nieruchomość w Zabełkowie. Dom, który tutaj stał, chcieli przeznaczyć na pomieszczenie gospodarcze. Do niego miał przylegać nowy dom szkieletowy z garażem. W Wiśle znaleźli fachowca, który zrobił na nich bardzo dobre wrażenie.

– Od 40 lat buduje drewniane domy szkieletowe. Gdy z nami rozmawiał, był bardzo pewny siebie. Powiedział tylko, że musimy poczekać prawie dwa lata, bo ma tyle zamówień. Wzięliśmy to za dobrą monetę. Zgodziliśmy się poczekać. Polecił nam też projektanta z Cieszyna specializującego się w domach szkieletowych, z którego usług skorzystaliśmy – relacjonuje Jarosław Grabowski.

Wszyscy zawiedli

Budowa ruszyła wiosną 2021 roku. Już na przełomie kwietnia i maja Jarosław Grabowski zauważył, że we wznoszonym budynku występują błędy, między innymi w zakresie izolacji budynku. 31 maja 2021 roku doszło do spotkania z kierownikiem budowy, projektantem i wykonawcą. Sporządzono listę błędów, które należy usunąć.

Jednak wkrótce okazało się, że wad jest o wiele więcej niż zakładano. Potwierdził to rzeczoznawca, który w czerwcu 2021 roku wykonał na zlecenie Jarosława Grabowskiego szczegółowych oględzin i pomiarów budowy. Opracowanie, będące swego rodzaju techniczną litanią błędów liczy 75 stron formatu A4. Wynika z niego, że błędy popełniono nie tylko na etapie wykonawstwa, ale również projektu.

Latem zeszłego roku wykonawca zażądał kolejnej transzy wynagrodzenia – 50 tys. zł za wykonane prace. Grabowscy powiedzieli, że zapłacą, gdy błędy zostaną naprawione i odebrane przez kierownika budowy. W odpowiedzi wykonawca zszedł z placu budowy. Wkrótce odszedł również kierownik budowy. A w świetle prawa to właśnie on powinien czuwać nad prawidłowym przebiegiem budowy.

Dom na piance

– Mówię, że to jest dom na piance. Gdzie się pojawiła jakaś szczelina, tam wciskali piankę. Pełno tu pęknięć. Czego ten dom ma się trzymać, jak już wszystko popęka? Pianki? – pyta retorycznie Jarosław Grabowski i wskazuje na kolejne błędy, m.in.: błąd w osadzeniu szkieletu domu na podstawie (szkielet jest przesunięty o kilka centymetrów względem podstawy – wygląda to tak, jakby dziecko nieumiejętnie umieściło jeden klocek na drugim, tak że boki klocków nie mają zachowanego lica), niskiej jakości drewno dotknięte sinizną (odmianą grzyba), nieprawidłowo wykonane

Co może się wydarzyć?

Pytamy Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego Macieja Wróbla, co dzieje się w podobnych sytuacjach. Wiedząc, że przepisy zabraniają mu rozmowy o konkretnym przypadku, prosimy o informacje teoretyczne. Inspektor informuje nas, że w przypadku zgłoszenia nieprawidłowości przy budowie domu lub innej budowli do Powiatowego Inspektora Budowlanego w pierwszej kolejności wykonywane są wstępne oględziny, w trakcie których ustala się zasadność zgłoszenia. Jeśli zgłoszenie jest zasadne, wówczas PINB rozpoczyna postępowanie administracyjne. Na początek nakłada na właściciela lub zarządcę nieruchomości postanowienie o wstrzymaniu robót. - Chodzi o to, żeby nie zmieniać stanu istniejącego - mówi M. Wróbel.

Następnie pracownicy PINB ustalają stan faktyczny zastany na budowie i konfrontują go ze stanem prawnym. Kolejny etap to sporządzenie projektu naprawczego. Taki projekt może zakładać konieczność przeprowadzenia rozbiórki budynku, wyłączenia go z użytkowania lub przeprowadzenia naprawy. Co ważne, w myśl obowiązujących przepisów PINB będzie egzekwować realizację projektu naprawczego od właściciela lub zarządcy nieruchomości, a nie od wykonawcy!

Jeśli PINB wykryje nieprawidłowości w projekcie domu lub pracy kierownika budowy, może skierować wniosek o zbadanie ich postępowania do Izby Architektów lub Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa.

Natomiast wszelkie roszczenia związane z wykonaniem domu mają charakter cywilny i są rozstrzygane na drodze sądowej. W takich postępowaniach sądy biorą pod uwagę również materiały zebrane i opracowane przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

Ten niepozorny budynek miał służyć Grabowskim za pomieszczenie gospodarcze. Nie planowali tu większych inwestycji. Ostatecznie musieli się tu wprowadzić, co wiązało się z koniecznością wyremontowania instalacji wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej, łazienki, kuchni, podgłóg, a także osuszeniem piwnic, podwieszeniem sufitów, wymianą drzwi wejściowych, okien, pieca centralnego ogrzewania i kaloryferów.

eprasa.pl ebf7c88031

arosława Grabowskiego i jego rodzinę
A, KTÓRA PANOSZY SIĘ W POLSCE

■ Grabowscy mieli wprowadzić się do nowego domu najpóźniej w maju 2022 roku. Wiele wskazuje na to, że ich marzenie nie spełni się jeszcze przez lata.

■ Nowy dom Jarosława Grabowskiego tylko z zewnątrz wygląda dobrze. Budynek nie jest wykończony, a jego użytkowanie prawdopodobnie zagraża życiu i zdrowiu.

nadproża itd., itp.

– Nieważne, czy chodziło o budowę szamba, wzniesienie ogrodzenia, zaprojektowanie i wykonanie domu czy nadzór nad budową. Każdy chciał mnie tutaj w większy lub mniejszy sposób oszukać. Epidemia. Ci ludzie nie mają godności. Liczy się dla nich tylko pieniądz. Szybki zarobek. Nieważne czyim kosztem – mówi Jarosław Grabowski.

Najgorsze w przypadku Jarosława Grabowskiego jest to, że nie widzi możliwości szybkiego rozwiązania problemu, w którym się znalazł.

Formalnie wykonawca, do którego pracy ma najwięcej zastrzeżeń, nie jest uczestnikiem budowy – są nimi: inwestor (czyli J. Grabowski z żoną), architekt i kierownik budowy. – Wychodzi na to, że wykonawca jest nietykalny. Jedyne co mi zostało, to sądzić się z nim przez 10 lat. Koszmar – mówi bohater naszego artykułu z rezygnacją. Zgodził się na rozmowę z Nowinami licząc, że nagłaśnianie takich przypadków być może doprowadzi kiedyś do zmiany przepisów, które w większym stopniu będą chroniły inwestorów przed nieuczciwymi wykonawcami. Obecnie nie brak takich, którzy wykorzystują luki w prawie kosztem swoich klientów.

Nie ma tu prawa i sprawiedliwości

Jarosław Grabowski zamieszkał z rodziną w starym domu, który we wcześniejszych planach miał spełniać funkcje gospodarcze. Wilgotne piwnice, przestarzałe instalacje centralnego ogrzewania, wodna i elektryczna, do tego dach pokryty azbestem. Grabowskim tylko częściowo udało się go wyremontować. – Gdy przyjechałem, worek pieniędzy był pełny. Teraz dotykam ręką dna – mówi rozgoryczony.

Grabowscy mają łzy w oczach za każdym razem, kiedy przejeżdżają obok domów, które powstają w ich okolicy. Dziś wiedzą, że błędem było zaangażowanie akurat tego wykonawcy, jednak jak mogli przewidzieć, że sprawy przybiorą taki obrót?

– Nie ma tu prawa. Nie ma tu sprawiedliwości. Jest nieład i anarchia. Przeciętny Kowalski jest do tego przyzwyczajony. My nie byliśmy na to gotowi – zauważa pan Jarek na koniec naszej rozmowy. Spogląda jeszcze na powiadomienie w telefonie, boleśnie nieaktualne: maj 2022 roku – FINAL COUNTDOWN – dom jest gotowy do zamieszkania, można się wprowadzać, marzenie się spełniło.

Wojciech Żołneczko

Gonią za pieniądzem i na nic nie patrzą

Rozmawiamy o problemie Jarosława Grabowskiego z fachowcem, który pragnie zachować anonimowość. Przyznaje, że rynek budownictwa cierpi z jednej strony na brak kadr i fachowców, z drugiej strony firmy w pogoni za pieniądzem przyjmują zbyt dużo zleceń. Efektem są błędy, wzajemne roszczenia, dramaty pokrzywdzonych klientów.

W przypadku domu szkieletowego sytuacja ma być jeszcze trudniejsza, bo jego zaprojektowanie i wzniesienie wymaga fachowej wiedzy i umiejętności. – Tam wszystko pracuje razem, dochodzi do mnóstwa naprężeń. To nie to samo co zwyczajny dom murowany, taki jest o wiele łatwiej zbudować – słyszymy od fachowca.

■ Jeden z poważniejszych błędów, czyli przesunięcie konstrukcji budynku względem podstawy. To sprawia, że śruby mocujące znajdują się zbyt blisko krawędzi, co z kolei może rodzić niebezpieczeństwo uszkodzenia domu podczas silnego wiatru.
– To tylko przykład. Wiele prac wykonano inaczej niż w projekcie. Zachodzą rozbieżności w wymiarach elementów konstrukcyjnych, a niektórych wręcz brakuje – wylicza Grabowski.

■ Na zdjęciu widać szare elementy drewniane. Oznacza to, że drewno zostało dotknięte tzw. sinizną, czyli grzybem. W ogóle drewno do budowy tego domu to osobna historia. Dostarczył je budowlaniec, informując, że na razie nie może go zafakturować, ale wystawił za nie pokwitowanie. Później miał twierdzić, że to Grabowski kupił drewno i on – wykonawca – nie ma wpływu na jego jakość.

eprasa.pl ebf7c88031

Radni Powiatu Raciborskiego chcą „zamrożenia” uchwały antysmogowej dla Śląska

– Mówię to w imieniu tysięcy posiadaczy pieców węglowych i kominków. Tych nowoczesnych i tych trzeciej i czwartej klasy. Sam namawiałem na eko-groszek, a dziś widzę dramatyczną sytuację swoich sąsiadów, którzy nie mają na węgiel – mówił na sesji powiatowej Andrzej Chroboczek.

Podkreślił problem powiększającego się ubóstwa energetycznego, co jego zdaniem składnia do inicjatywy powiatowej o wstrzymanie biegu uchwały antysmogowej dla województwa śląskiego o dwa lata.

Dodał, że śledzi doniesienia z NBP i spodziewa się wyjścia Polski z inflacji w 2023 roku. – Wierzę też w pozytywne dla Ukrainy rozstrzygnięcie wojny, co ustabilizuje sytuację energetyczną – mówił Chroboczek.

– Obecne ceny węgla notują znaczący wzrost. Do ogrzania przeciętnego domu potrzeba co najmniej 4–5 ton i dziś to jest bardzo wysoka kwota, bo jakieś 10 tysięcy i więcej. Tymczasem społeczeństwo ubożeje. Na eko-groszek ludzi nie będzie stać, a palenie drewnem w myśl uchwały antysmogowej nie wchodzi w rachubę – kontynuował członek zarządu powiatu.

> *Ludzie już mają problem z utrzymaniem w domu odpowiedniej do życia temperatury – Andrzej Chroboczek*

Wskazał przy tym kolejny problem skąd wziąć ten już i tak drogi węgiel? Kopalnie nie zwiększą wydobycia w krótkim czasie, a kto chciał zakupić węgiel przez sklep PGG to wie, że taki zakup graniczy z cudem.

– O ubóstwie energetycznym mówi się, gdy duża część przychodów jest w gospodarstwie domowym wydawana na ogrzewanie i prąd. Wielu mieszkańcom powiatu grozi niemożliwość opłacenia tych mediów, czyli wykluczenie energetyczne. Już mają problem z utrzymaniem w domu odpowiedniej do życia temperatury. To nie teoria, to praktyka – nadmienił A. Chroboczek.

Radny przyznał, że sam nakłaniał sceptyków, by wymieniali tzw. kopciuchy na piece na eko-groszek. – Dziś sytuacja takich osób jest dramatyczna jeśli chodzi o finanse na ogrzewanie – przekazał Chroboczek na sesji.

Choć jego zdaniem uchwała antysmugowa jest dobra, to nastały takie czasy, że trzeba wziąć pod uwagę problemy z jakimi borykają się mieszkańcy. – Nie wiem co będzie w następny sezonie – mówił Chroboczek.

Podkreślił swoje doświadczenie jako wykształconego górnika. – Przez kilka lat nie zapewnimy w kraju luki po węglu rosyjskim – ocenił.

Radny Ryszard Frączek zapytał wnioskodawcę o jakieś sugestie dla marszałka w sprawie uchwały. – Żeby nasz apel nie trafił do lamusa. Jak tam będzie jakiś pomysł to poważnie potraktują – radził lider Oblicz.

– Dopóki rząd nie rozwiąże problemu z węglem na polskim rynku, to obowiązywanie tej uchwały jest w praktyce niemożliwe – oznajmił A. Chroboczek.

Sprawa ma trafić na kolejne posiedzenie komisji zajmującej się ochroną środowiska i tam ma być opracowany apel do marszałka.

(ma.w)

Sprawa dla rządu

Elżbieta Biskup zgodziła się, że nie wiadomo co się będzie działo, ale uznała temat za sprawę dla rządu. – Bezpieczeństwo energetyczne jest dziś problemem całej Europy, spójrzmy, co się dzieje w Niemczech, w innych krajach – mówiła radna z klubu PiS. Nadzieję dostrzega w nowym gazociągu biegnącym przez Bałtyk.

Szymon Bolik spytał Chroboczka, czy chodzi mu o 2 lata czasu, żeby zobaczyć, co się będzie działo, czy ludzie będą palić oponami i meblościankami?

Radny z Nędzy obruszył się na takie słowa. Stwierdził, że Ślązacy wiedzą, że opony służą do samochodów, a nie do pieców. – Tu się respektuje prawo. Dlatego zabiegam o przesunięcie terminów w uchwale antysmogowej. Na dziś sytuacja jest taka, że ubożeją mieszkańcy i nie stać ich na nowoczesne źródła ciepła. Spróbujmy zawiesić wojewódzkie prawo – apelował Chroboczek.

Radny Łukasz Mura poparł Chroboczka, podobną deklarację złożył Szymon Bolik.

830 numerów PESEL dla Ukraińców w Raciborzu. Kolejne w drodze

Już 200 tys. zł wydało Miasto Racibórz na pomoc uchodźcom z Ukrainy w ciągu półtora miesiąca. Samorząd zapłacił przede wszystkim za zakwaterowanie i wyżywienie Ukraińców. Środki pochodziły z tzw. rezerwy kryzysowej w budżecie miasta. O szczegóły pomocy samorządu pytaliśmy prezydenta Dariusza Polowego.

– Ile kosztowała urząd miasta dotychczasowa pomoc uchodźcom z Ukrainy?

– To środki z naszego funduszu kryzysowego. Ogólna kwota nie przekroczyła 200 tys. zł, a mamy jeszcze odłożone trochę na tym koncie, zatem nie należy się obawiać, że zabraknie nam środków na walkę z jakimś niespodziewanym kataklizmem. Jesteśmy pod tym względem zabezpieczeni.

Ponadto na bieżąco otrzymujemy środki z rządowego Funduszu Pomocy, także te transferowane bezpośrednio do osób goszczących uchodźców z Ukrainy. Na jakieś 950 osób z Ukrainy w Raciborzu tylko 220 jest zakwaterowane w zasobach miejskich. Reszta przebywa w domach mieszkańców.

– Na co przeznaczane są pieniądze kierowane dla uchodźców?

– Chodzi o ich zakwaterowanie, wyżywienie, a także rozdzielenie środków za pośrednictwem Ośrodka Pomocy Społecznej np. 300 zł na start. Organizujemy też wydawanie numerów PESEL i już 830 zostało wydanych, a ponad 950 osób jest zarejestrowanych, czyli około 100 obywateli Ukrainy jeszcze obsłużymy. Dzięki temu uchodźcy mogą otrzymać „500 plus” i podejmują pracę, a to się już powszechnie dzieje. Dla mnie istotne jest zaangażowanie w pomoc raciborskiej spółki Rafako, która udostępniła Miastu obiekt przy ul. Bukowej na mieszkania dla Ukraińców. Okoliczne samorządy zazdroszczą nam tego typu rozwiązania.

Pamiętajmy też o pomocy w codziennych sprawach jak kierowanie osób do lekarzy, rozwiązywanie zwykłych ludzkich problemów, które się pojawiają. Po to jest zatrudniona w urzędzie osoba z Ukrainy, która przybyła tu w pierwszej fali uchodźców. To ułatwia nam komunikację z nowymi petentami.

– Magistrat wsparł stronę społeczną mocno angażującą się w pomaganie uchodźcom i dał budynek przy Opawskiej, aby powstał tam magazyn pomocy humanitarnej. Jak pan ocenia tę współpracę?

– Sądzę, że tak dużego zaangażowania w pomoc uchodźcom nie byłoby z pracy na etacie. Cieszę się, że połączenie sił – urzędu i wolontariuszy dało dobry efekt. Widać było to po uśmiechniętych dzieciach biegających po boisku pod magazynem, mimo tragizmu całej sytuacji to rodzi satysfakcję zarówno wolontariuszy jak i urzędników. Ja spotykam się osobiście z olbrzymią wdzięcznością za postawę raciborzan w tej sytuacji wojennej. Ostatnio tak było na śniadaniu wielkanocnym. Przyznam, że nie kojarzę ludzi, którzy spieszą do mnie z podziękowaniami, ale oni kojarzą prezydenta miasta i za moim pośrednictwem chcą przekazać słowa podziękowania za to, że znaleźli u nas drugi dom. Wciąż są ludzie, którzy z potrzeby serca potrafią pomóc i naprawdę nie trzeba długo czekać, by pojawiające się problemy zostały rozwiązane.

(ma.w)

eprasa.pl ebf7c88031

Śmieci znów straszą dziurą budżetową

Opozycja zażądała od urzędników szczegółowych wyliczeń nakładów poniesionych na gospodarkę odpadami w Raciborzu. Wcześniej radni dostawali takie informacje, teraz poznali tylko końcową kwotę niedoboru środków. W urzędzie twierdzą, że tyle wiedzy im wystarczy na ten moment.

Kiedy z wnioskiem o uszczegółowienie danych wystąpił przewodniczący rady Marian Czerner, wiceprezydent Dominik Konieczny odpowiedzialny za gospodarkę komunalną stwierdził, że potrzebna jest forma pisemna. To spowoduje kilkunastodniową procedurę i Czerner otrzyma dane długo po sesji, na której podnoszony jest temat wywozu i zagospodarowania śmieci w mieście.

Problem z odpowiedzią

Za nieporozumienie uznał taką sytuację były prezydent, a obecny radny Mirosław Lenk. – To dotyczy pieniędzy, chcemy poznać kierunki kosztów. Zawsze dołączano do raportu o odpadach stosowną tabelę, której teraz brakuje. Czy nasze pytania są niejasne? Jaki może być problem z odpowiedzią? – nie krył zdziwienia postawą II zastępcy prezydenta.

Temat podniesiono na posiedzeniu komisji gospodarki i wrócił kilka dni później na forum komisji budżetowej. Mogąca dysponować potrzebną radnym wiedzą szefowa referatu zajmującego się odpadami – Mariola Wierzbicka, wskazała na dyspozycje wiceprezydenta Koniecznego, by nie odpowiadać na dodatkowe pytania radnym. – Nie będę narażał pani kierownik na retorsje, zapytam prezydenta Polowego na sesji. Dziwię się, bo tego, o co pytamy, nie trzeba przygotowywać dodatkowo, wydział te dane ma – zaznaczył Lenk bazując na swoim wieloletnim doświadczeniu w pracy w urzędzie.

Jego zdaniem wiceprezydent Konieczny odmawia odpowiedzi na proste pytania. – Nie jestem w stanie sobie tego uzmysłowić – przyznał Lenk.

Zabrakło tabeli

Były włodarz potrzebuje informacji o podziale przychodów w systemie gospodarowania odpadami z 2021 roku. – Żeby te 19 mln zł podzielić na źródła. Ile ich było z typów nieruchomości, jakie obsługuje gmina. Te, które są ogólnodostępne, te informacje były podawane wcześniej, w tabeli: ile na edukację ekologiczną, ile na transport itd. Informacja należy się mieszkańcom i nam też – kontynuował M. Lenk.

Stwierdził, że 1,5 mln zł luki finansowej w systemie jest związana z głośnym w 2021 roku tematem obsługi przez Miasto nieruchomości niezamieszkałych. – To i tak mała luka, bo w innych gminach, gdzie takie nieruchomości wyłączono z systemu miejskiego, te kwoty były wyższe. Strumień odpadów niewiele się tam zmienił, a przychody z nieruchomości niezamieszkałych w całości wyłączono. Uważam, że Racibórz zachował się tu bardzo rozważnie – zaznaczył Mirosław Lenk.

(ma.w)

Ściągalność spada

W dyskusji zauważono jeszcze, że stawka opłaty śmieciowej jest za niska przy wciąż spadającej ściągalności tego podatku. Lenk zauważył, że od startu systemu ubyło 2000 zobowiązanych do ponoszenia opłaty, a różnica między zameldowanymi raciborzanami a tymi, co złożyli deklaracje śmieciowe, sięga już 6000 osób.

Czerner: za duża kwota

Marian Czerner zauważył, że rada podniosła stawki za wywóz śmieci z nieruchomości niezamieszkałych we wrześniu. To prawo zaczęło działać z mocą od listopada. Przez dwa ostatnie miesiące 2021 roku obowiązywały urealnione stawki wywozu śmieci z tych nieruchomości – kwota 134 zł za kubeł, a nie jak wcześniej 93 zł. – Dwukrotnie przewyższyliśmy różnicę sprzed obniżki stawki wskutek regulacji państwowych i tymi dwoma miesiącami nadrobiliśmy cztery miesiące obsługi systemu – analizował na gorąco Marian Czerner. Szef rady też chciał wiedzieć, z czego wynika konkretnie 1,5 mln zł straty w systemie, który jeszcze do niedawna notował dodatnie wyniki. – 1,5 mln zł straty to trochę za duża kwota – ocenił M. Czerner.

Radna Klimaszewska na sesji: w starym szpitalu dzieje się wiele złego

Krystyna Klimaszewska dowiedziała się o problemach młodzieży, która szpital przy Bema uczyniła miejscem schadzek, zakrapianych alkoholem, z zażywaniem narkotyków. Apelowała do zastępcy komendanta powiatowego policji obecnego na sesji o zwiększenie liczby patroli w zrujnowanej lecznicy.

Klimaszewska to doświadczona, emerytowana już pielęgniarka. Ma za sobą długoletnią pracę przy Gamowskiej, zna też placówkę przy Bema z praktyki zawodowej.

Aktualnie jest aktywna naukowo, niedawno obroniła doktorat. Stąd jej zainteresowanie seminarium pedagogicznym w PWSZ (odbyło się w poniedziałek przed sesją, 25 kwietnia), gdzie omawiano problemy uczniów, mające swoją genezę w okresie pandemicznym.

Bardzo złe rzeczy

Na sesji zwróciła uwagę na rosnące w mieście zagrożenie przestępczością narkotykową, która pojawia się np. w starym szpitalu przy Bema.

– Młodzi ludzie spotykają się w tym zrujnowanym obiekcie i pedagodzy szkolni ostrzegają, że tam się dzieją bardzo złe rzeczy. Jest alkohol, jakieś dragi, nierzadko seks. Pedagodzy mówią, że skala problemu rośnie. Ja nawet nie wiem jak ta młodzież się tam przedostaje do środka, ale widać mają jakieś swoje zakamarki. Tam się dzieje bardzo duże zło – oznajmiła Klimaszewska.

Zaapelowała do składającego raport przed radą nadkomisarza z KPP w Raciborzu – Jarosława Gorzawskiego o intensyfikację działań policji w rejonie ulicy Bema.

Korzystajcie z mapy

Wiceszef raciborskiej policji zapewniał, że kontrole policyjne są tam prowadzone, zarówno przez sekcje prewencji jak i wydziału kryminalnego. Nadmienił, że są to różnego rodzaju działania i czynności.

Zachęcał radną i każdego, kto jest świadkiem naruszeń prawa, aby korzystać z internetowej formy zgłoszeń – Krajowej Mapy Zagrożeń. – Jeśli obserwujemy, że coś niedobrego się dzieje, skorzystajmy z tego narzędzia. Policja wówczas interweniuje, przeprowadza czynności kontrolne – zapewnił J. Gorzawski.

Funkcjonariusz dodał, że po sygnale radnej komenda zintensyfikuje patrole w rejonie starego szpitala.

(m)

Piraci gnają po Wojska Polskiego na jednym kółku

Radny miejski z centrum Raciborza – Marcin Fica zwrócił na sesji uwagę na hałas i niebezpieczeństwo na drogach w mieście. Chodzi mu o kierujących motocyklami i samochodami, którzy urządzają sobie nocne rajdy w ścisłym centrum.

Radny opisał trasę takiego nocnego przejazdu, gdzie „piraci drogowi startują na ul. Karola Miarki, skręcają w Wojska Polskiego, pędzą na Opawską, do ronda i z powrotem”.

Fica zaobserwował jak motocykliści popisują się jazdą na jednym kółku. – Auta, które hałasują są tuningowane. Bardziej je czasem słychać niż widać, bo tak szybko jeżdżą – opowiadał M. Fica.

Zastępca komendanta policji w Raciborzu, który przyszedł na sesję zdać roczny raport z działań służby, odpowiedział Ficy, że problem z motocyklistami pojawia się wraz z wiosenną pogodą. – My na zgłoszenia reagujemy i kierujemy patrole w te miejsca. Za naruszenia wymierzamy karę – zapewnił nadkomisarz Jarosław Gorzawski.

(m)

REKLAMA

SACHSE AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ (CERTYFIKAT NR 5950)

REKRUTER na pełny etat

Praca w biurze w Raciborzu. Wynagrodzenie – 3010 zł brutto

Wymagana znajomość języka niemieckiego

Praca od 8.00 do 17.00

poniedziałek, środa, czwartek, piątek i sobota (wtorek wolne)

Wyślij swoją aplikację na adres: praca@sachse.eu

SACHSE AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ (CERTYFIKAT NR 5950)

POMOC BIUROWA na pół etatu

Praca w biurze w Raciborzu. Wynagrodzenie – 1505 zł brutto

Wymagana znajomość języka niemieckiego

Praca od 8.00 do 13.00

poniedziałek, środa, czwartek, piątek i sobota (wtorek wolne)

Wyślij swoją aplikację na adres: praca@sachse.eu

eprasa.pl ebf7c88031

Urzędowi się nie opłaca, a prywatny inwestor na tym zarobi. Jak to możliwe?

Decyzja o sprzedaży kamienicy przy ul. Mariańskiej 12 w Raciborzu sprowokowała radnych miejskich do dyskusji. Czy należy pozbywać się zabytkowych obiektów? Prezydent twierdzi, że ich utrzymywanie jest nieopłacalne dla podatników, tymczasem są przykłady, że nabywcy je remontują i sprzedają z zyskiem.

Na wieść o tym, że kamienica przy Mariańskiej ma trafić na sprzedaż, radny Marcin Fica dziwił się na sesji, że urząd nie chce jej remontować. – Dlaczego TBS nie przejmie jej pod nowe mieszkania? – pytał. W odpowiedzi usłyszał od prezydenta Dariusza Polowego, że „absolutnie żaden rachunek ekonomiczny nie uzasadnia tego, aby kamienica została w zasobach miejskich".

Włodarz jest za to pewien, że prywatny inwestor „na pewno zrobi z tego lepszy użytek". A za nakłady, których wymaga kamienica, Miasto wybuduje nowe mieszkania w „zupełnie przyzwoitym standardzie".

Troska o zabytki

Gdy Polowy o tym mówił, radnego Ryckę zainteresowało, ile pieniędzy konkretnie trzeba byłoby włożyć w remont obiektu przy Mariańskiej. Prezydent cierpko odparł, że z takimi pytaniami radny powinien występować w komisjach, gdzie pozytywnie opiniował sprzedaż.

– Ja słucham pana prezydenta, że za to będziemy mogli zrobić coś innego, więc zadaję proste pytanie o ten rachunek ekonomiczny, jakie są koszty tego remontu? – Rycka nie był dłużny głowie miasta.

Zauważył, że pierwszy zastępca Polowego promuje troskę o raciborskie zabytki i teraz ma okazję wykazać się nią na Mariańskiej.

Radny w superlatywach wypowiadał się o wyglądzie kamienicy, którą łatwo znaleźć w internecie, na mapach Google. – Próba szacowania kosztów przez oglądanie czegoś w Google Maps, na zdjęciach sprzed paru lat, to nie jest w ogóle poziom poważnej dyskusji – skomentował na sesji Dawid Wacławczyk.

Wilgoć wygania chętnych

W roku 2017 pojawiła się pierwsza próba uratowania miejskiej kamienicy. Próbowano umieścić tam „Lokal na start". Najemcy rezygnowali. Problemem jest tam występująca w budynku wilgoć. Obiekt nie nadaje się do zamieszkania, jest wyłączony z eksploatacji. Miasto w przypadku sprzedaży daje nowemu właścicielowi określony czas na rozpoczęcie i zakończenie jego remontu. Przykładami takich rozwiązań są budynki przy ulicy Ocickiej 13 oraz przy ulicy Starowiejskiej 50.

– Zastanawiamy się, czy przeznaczyć ten budynek do sprzedaży, tyle że to się już wydarzyło w roku 2017. Zdecydował się na to ówczesny prezydent miasta. Od tego czasu trwało wykwaterowywanie mieszkańców. Niestety takie wykwaterowanie czasami trwa bardzo długo. Szczególnie gdy są to kłopotliwi lokatorzy. Zadłużenie na tych lokalach wtedy już było ogromne. Od tego czasu jego stan na pewno się nie polepszył.

Głosowanie nad zgodą na sprzedaż kamienicy odbyło się na sesji marcowej. Oto wyniki ZA: 12, PRZECIW: 6, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 3.

(ma.w)

Zakres najpilniejszych robót remontowych to:

- wymiana pokrycia stropodachu budynku i szopek gospodarczych z ewentualną wymianą wyeksploatowanej części konstrukcyjnej dachu,
- wykonanie izolacji przeciwwilgociowej,
- wymiana rynien i rur spustowych oraz obróbek blacharskich,
- remont elewacji budynku i szopek gospodarczych,
- wymiana schodów wewnętrznych wraz z podestami,
- remont lokali mieszkalnych, doposażenie w pomieszczenia łazienkowe.

Zaległości z tytułu opłat na 31 sierpnia 2017 roku – decyzji o wykwaterowaniu lokatorów – wynosiły 32 000 zł. Dotyczyły tylko czterech lokali, które w owym czasie były zasiedlone.

Radny Paweł Rycka z klubu „Razem dla Raciborza" i prezydent Raciborza Dariusz Polowy

Komentarze radnych

Mirosław Lenk: Najważniejsze, żeby ten budynek pozostał, bo budynek jest rzeczywiście piękny. W środku jest oczywiście katastrofa. Prywatny właściciel zrobi to pewnie trochę taniej. Najważniejsze, żeby on wrócił do użytku.

Paweł Rycka: Wychodzi na to, że jako samorząd nie potrafimy o to zadbać w żaden sposób. Sprzedaje się tylko raz. Chodzi zaś o to, aby nie było tak, ktoś to kupi, wyburzy i wybuduje coś innego. Był budynek do sprzedaży w Płoni. Głosowałem za sprzedażą, bo byłem pewny, że remont się nie opłaci. Prywatny inwestor go kupił, po którymś tam przetargu i wyremontował.

Magdalena Kusy: Zewnętrznie jest to dość atrakcyjny budynek i sama na początku kadencji podkreślałam, że z dużą rozwagą powinniśmy pozbywać się naszego majątku. Miasta nie stać jednak na remont tak zniszczonego w środku budynku.

Piotr Klima: Pozbywanie się budynków to jest problem miasta również od tej strony społecznej. Jaki jest los lokatorów i najemców?

Karetka ze szpitala w Raciborzu pojedzie w nieznane. Darowizna dla Ukrainy

12-letni ambulans renault z przebiegiem 281 tys. km jest „wyrazem solidarności i wsparcia dla narodu ukraińskiego". Na ten gest zgodziła się Rada Powiatu Raciborskiego, choć nie obyło się bez wątpliwości.

Parafia Rzym.-Kat. pw. Świętego Józefa Oblubieńca – Zespół CARITAS z Żórawiny (powiat wrocławski) zapewni wsparcie Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, która ambulans wyposaży w specjalistyczny, ratunkowy sprzęt medyczny. Wyposażona karetka zostanie przekazana na Ukrainę, celem pomocy tamtejszej społeczności – tak uzasadniono uchwałę o wyrażeniu zgody przez radnych powiatowych.

Ambulans – renault trafic służył szpitalowi rejonowemu w Raciborzu od stycznia 2019 roku do końca marca 2022 roku.

Wątpliwości w tej sprawie zgłosił na sesji w kwietniu radny Ryszard Frączek. Chciał wiedzieć, kto konkretnie wnioskował o przekazanie daru i gdzie karetka docelowo trafi.

– Bądźmy poważni. Gdzie na Ukrainę pojedzie? Tego nie wiemy – skwitował członek opozycji.

Frączek dopytywał: kto nas o to poprosił? Tak przyzwoitość nakazuje, żebyśmy wiedzieli. To jakiś biznesmen? Ktoś incognito? – padały pytania w stronę starosty Grzegorza Swobody.

Włodarz odparł, że inicjatywa wyszła od arcybiskupa wrocławskiego w porozumieniu ze stroną rządową.

Ambulans zostanie zadysponowany we Lwowie, gdzie trafi transportem humanitarnym.

– Przekazujemy ten pojazd nieznanej diecezji na Ukrainie? Oddajemy go w nieznane, może tereny wojenne, a może na zachód Ukrainy? Jeśli coś dajemy, to musimy wiedzieć – zaznaczył R. Frączek.

Z jego wiedzy wynika, że dary z Polski trafiają „w niekontrolowane miejsca". Wspomniał, jak kilka lat temu była zbiórka na kościół na wschodzie i pieniądze tam nie dotarły. – Dlatego pytam. Choć jestem za, to trzeba to sprawdzić – skwitował.

Starosta Swoboda odparł, że starostwo i szpital rejonowy są w kontakcie z księdzem z Wrocławia koordynującym tę sprawę. Przypomniał, że dary zbierane dla Ukraińców w powiecie też trafiły wpierw do Lwowa, a stamtąd w rejony najbardziej wymagające pomocy. Tak samo ma być z karetką z Gamowskiej.

(ma.w)

eprasa.pl ebf7c88031

Magazyn darów dla uchodźców przeniósł się na Opawską

Żywność, ubrania i chemia gospodarcza to podstawowe dary rozdawane w tym magazynie. Wśród wolontariuszy są psycholog i prawnik, udzielana jest pomoc w znalezieniu pracy dla Ukraińców. Jak mówią wolontariusze, pomoc jest wciąż potrzebna, o czym świadczą długie kolejki, które ustawiają się do magazynu codziennie.

We wtorek 26 kwietnia na boisku przy szkolnym kompleksie (dawne G5 i SP11) symbolicznie przecięto wstęgę w ukraińskich barwach, uruchamiając nową lokalizację magazynu.

Wsparcie darczyńców

Podstawowe produkty spożywcze: mąki, kasze, mleko, konserwy, dżemy oraz chemia gospodarcza tj.: płyny do mycia, prania, papier toaletowy – to produkty pierwszej potrzeby, po które zgłaszają się przebywający w Raciborzu uchodźcy z Ukrainy. Od 26 kwietnia dzięki współpracy miasta Racibórz z wolontariuszami wydawane są one w nowym Raciborskim Magazynie Pomocy Humanitarnej zlokalizowanym przy ul. Opawskiej 81 (w budynku B dawnego Gimnazjum nr 5 w Raciborzu). – Apelujemy do darczyńców o wsparcie i przynoszenie pod wskazany adres potrzebnych produktów. Bez ludzi otwartego serca ten projekt się nie uda – przekonuje Lucyna Siwek rzeczniczka prasowa urzędu miasta.

> **Nadal potrzebujemy społecznego zapału i współpracy w działaniach, które uzupełniają pomoc niesioną przez miasto i państwo. Taka, oparta na współpracy pomoc ma największą wartość.** – Dariusz Polowy prezydent Raciborza.

Miejska baza

Od 24 lutego, czyli dnia początku agresji Rosji, granicę polsko-ukraińską przekroczyły już 3 miliony uchodźców z Ukrainy, to głównie kobiety i dzieci. Uchodźcy osiedlają się także w Raciborzu. Wydział spraw obywatelskich raciborskiego magistratu wydał dotąd 824 numery PESEL dla uchodźców zza wschodniej granicy. Większość z nich znalazła schronienie u znajomych, rodziny, przyjaciół, a także w prywatnych domach raciborzan. Co czwarty uchodźca mieszka w bazie noclegowej organizowanej przez Miasto Racibórz. W miejskich rejestrach jest to 216 osób (stan na koniec kwietnia). Większość z nich potrzebuje dodatkowego wsparcia. To właśnie dla nich, wystartował projekt „Raciborskiego Magazynu Pomocy Humanitarnej".

W dobrych rękach

– To nowa inicjatywa, choć uruchomiona siłami znanej i sprawdzonej w boju ekipy pod dowództwem Anny Cieśli i Tomasza Kuryłowicza oraz Radosława Tomczaka i Samsona Mackiewicza. Dzięki nawiązaniu współpracy pomiędzy Miastem Racibórz, a zespołem wolontariuszy prowadzących dotychczas magazyn społeczny najpierw przy ul. Szewskiej, potem przy ul. Kozielskiej. Od dzisiaj magazyn ma nową siedzibę. Raciborski Magazyn Humanitarny znajduje się przy ul. Opawskiej w budynku B dawnego G5 (wcześniej SP 11). Jest to obecnie główne i centralne miejsce w którym udzielana jest pomoc uchodźcom z Ukrainy, którzy trafili do Raciborza. Wiemy, że są w dobrych i doświadczonych rękach! – zapewnia wiceprezydent Raciborza Dawid Wacławczyk.

Wolontariusze obsługujący magazyn i przedstawiciele urzędu miasta *FOT. PAWEŁ OKULOWSKI (4)*

Anna Cieśla przecięła z włodarzem miasta symboliczną wstęgę na otwarcie nowego magazynu

Z wolontariuszami przeprowadziliśmy wywiady. Są dostępne na nowiny.pl

Prezydent Polowy był pod wrażeniem zapełnionych towarem półek w magazynie

Wolontariusze założyli grupę na Facebooku pn. Raciborskie Centrum Pomocy i Wsparcia – Warto śledzić tę grupę, gdyż jej energia wykracza daleko poza „prowadzenie magazynu". Tutaj na pewno przydasz się jako wolontariusz, darczyńca, człowiek pomocny bliźniemu! – dodaje i zachęca do wspierania tej inicjatywy wiceprezydent Dawid Wacławczyk.

Pomagamy, ale z głową

Raciborski Magazyn Pomocy Humanitarnej to miejsce, w którym mieszkający w Raciborzu uchodźcy z Ukrainy mogą zaopatrzyć się w potrzebne im produkty. Żywność, ubrania, środki czystości. Miasto zapewnia lokal oraz opłaty związane z funkcjonowaniem magazynu, ale aby spełniał on swoją rolę, niezbędne jest wsparcie i zaangażowanie mieszkańców.

– Wyznaczyliśmy reguły, zgodnie z którymi udzielana jest pomoc. Żywność wydawana jest każdemu potrzebującemu raz w tygodniu, chemia raz na dwa tygodnie. Przynoście do naszego magazynu podstawowe produkty takie jak kasza, ryż, makaron, mleko, olej, mąka, herbata, kawa, dżemy, nabiał, wędliny, konserwy, podpaski, papier toaletowy, płyny i szampony do kąpieli. My zajmiemy się ich dystrybucją. Pomagamy, ale z głową. Nie jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb uchodźców. Zachęcamy ich do usamodzielniania się i poszukiwania pracy. To się dzieje na naszych oczach. – wyjaśnia Tomasz Kuryłowicz, który w ramach Stowarzyszenia Pracownia Przyszłości razem z innymi wolontariuszami od dwóch miesięcy pomaga Ukraińcom.

Kuryłowicz aktywnie szuka darczyńców. Obdzwania i odwiedza raciborskie firmy, prosząc o wsparcie. Choć masowa chęć niesienia pomocy wśród mieszkańców nieco wygasła, wolontariusze z Opawskiej będą dalej szukać nowych darczyńców. – Jesteśmy i będziemy na posterunku. – zapewnia Tomasz Kuryłowicz.

(opr. m)

> Raciborski Magazyn Pomocy Humanitarnej czynny jest od poniedziałku do piątku, od 12.00 do 18.00 oraz w soboty od 10.00 do 13.00.

eprasa.pl ebf7c88031

110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Francek, Walek i Spielverein w Makowie, czyli jak się skończy zabawa w Niemców

Satyra na działalność niemieckiej organizacji sportowej, historia dobrze prosperującego przedsiębiorcy, który przez błędne decyzje skończył w więzieniu i odnalezienie zwłok zaginionej dziewczynki – między innymi o tym pisano w Nowinach w maju 1912 roku. Zapraszamy do lektury, która jest jak podróż w czasie. **Wojciech Żołneczko**

RACIBÓRZ • 4 maja 1912 r.

„Spielverein" w Makowie

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

– Na wieki amen, witam cię Francku.

– Bóg zapłać, ja cię też witam Walku. Skąd to idziesz?

– Ze zgromadzenia. Czy to nie wiesz, że tam dziś zakładali „Spielverein"?

– Co, „Spielverein"? Dla dzieci nie potrzeba „Spielvereinu", bo one same najlepiej się bawią.

– To nie dla dzieci, lecz dla młodzieńców ma być ten „Verein".

– Co gadasz? To młodzieńcy mają jeszcze do „Spielszule" chodzić?

– Nie do „Spielszuli", ale na polu mają grać, skakać i turnować.

– Ha, ha, ha! To będzie zabawne!

– Nie śmiej się, bo i kilku gospodarzy dało się też do tego zapisać.

– Co? Gospodarze do „Spielvereinu"? Ty żartujesz, to ci gospodarze też będą na polu grali, skakali i turnowali? To będzie komedya – ani cirkusa już tu potem nie potrzebujemy.

– I mnie to śmiesznie przychodzi. Lepiej by oni zrobili, gdyby się o swoje gospodarstwo starali.

– Ale powiedz mi, mój Walku, dlaczego to ci młodzieńcy mają do „Spielvereinu" wstępować?

– Pewnie, aby nie dostali suchot płuc, gdyby w domu siadali.

– Mnie się zdaje, że ty już cierpisz na suchoty, ale na suchoty mózgownicy. Czy nasi młodzieńcy nie turnują po całych dniach na polu albo przy murarce? W niedzielę potrzebują odpoczynku, ale nie turnowania. W miastach dla bladych krawców, szewców i pisarczyków, to takowe „Spielverein" są dobre, ale na wsi – to głupota. Ale, mój Walku, mnie się zdaje, że tu nie chodzi o granie, lecz o zniemczenie naszych młodzieńców. Tam się mają nauczyć i pomiędzy sobą tylko po niemiecku gadać, a z naszym językiem polskim na bok.

– Może być, że ty słusznie sądzisz, bo tam na zgromadzeniu tylko po niemiecku mówiono, a na nas Polaków żadnego względu nie brano.

– Słyszałem, że i twój syn się dał zapisać. To się ty jeszcze tego doczekasz, iż on i w domu będzie chciał po niemiecku mówić, a swoim ojczystym językiem będzie się brzydził.

– Nie daj tego, Boże, żeby moje dzieci miały swoim pięknym polskim językiem pogardzać.

– Ja się jeszcze gorszych rzeczy obawiam, a to, że te gry się będą w karczmie kończyły, a tam nasi synowie nauczą się hulania i marnotrawstwa.

– Jeżeliby tak miało być, to mój Hanys musi zaraz z tego wystąpić. Niech on lepiej w domu w rodzinie się bawi jaką niewinną grą.

– Jeszcze lepiejby było, gdybyś za te pieniądze, które twój Hanys ma do „Spielvereinu" płacić i w karczmie przeniszczyć, sobie zaraz zamówił „Nowiny Raciborskie", a w niedzielę po południu i wieczorami młodzieńcy czytaniem się bawili. Tak twoi synowie się nauczą dużo pożytecznych rzeczy, a umiłują swój język ojczysty.

– Ty mądrze mówisz, zaraz to uczynię. Bóg zapłać, żeś mi tak pięknie doradził. Zostań z Bogiem.

– Z Panem Bogiem!*

Wandale połamali drzewka

Żory. W tych dniach połamano 15 drzewek stojących przy drodze z Żorów do Osiny. Na wykrycie sprawców wyznaczono nagrodę.

** Artykuł jest satyrą na działalność niemieckich organizacji, które kładły nacisk na krzewienie kultury fizycznej, ale też niemieckich wartości patriotycznych. Wśród Polaków podobną funkcję spełniały „Sokoły".*

RACIBÓRZ • 7 maja 1912 r.

Bójka na weselu skończyła się zgonem

Racibórz. Sąd przysięgłych skazał robotnika Stanisława Zimnola z Zawodzia na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za ciężkie poranienie syna gospodarskiego Buchty z Bzów Zameczków, który wskutek tych ran zmarł dnia następnego. Brutalnego czynu dopuścił się Zimnol na weselisku, odbywającem się w karczmie w Warszowicach.

Fałszywy bankrut

O fałszywe bankructwo oskarżony był blachnierz Jan Mücka z Wodzisławia*. W jego zawodzie dobrze mu się powodziło, ponieważ był pilny i zaradny, chcąc się atoli prędzej zbogacić, puścił się na spekulacye i począł skupywać grunta w Rydułtowach, Pszowie i Wodzisławiu. W końcu założył nawet kinematograf w Wodzisławiu. To było jego nieszczęściem. Interes nie szedł, nastały kłopoty finansowe, aż w końcu zbankrutował. Ponieważ kazał większe sumy zapisać na hipoteki dla swego ojca, żony i szwagra, dopatrzono się w tem fałszywego bankructwa, za co sąd przysięgłych skazał go na 3 lata więzienia.

Zwłoki dziewczynki

Racibórz. W sobotę wieczorem około godziny 9 wydobyto z Odry naprzeciw miejskiej rzeźni zwłoki dziewczynki Hawliczek, która przed mniej więcej pół rokiem znikła z domu swego chlebodawcy Davida. Zwłoki były w zupełnym rozkładzie.

Poparzony trzylatek zmarł

Rybnik. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w rodzinie malarza Kopycioka. Trzyletni jego synek przewrócił garnek z gorącem mlekiem, stojący na piecu i odniósł tak ciężkie obrażenia, że w dwa dni potem wyzionął ducha.

** Blachnierz wytwarzał wiadra, garnki, patelnie, sztućce, świeczniki i inne przedmioty.*

RACIBÓRZ • 9 maja 1912 r.

Srebrne wesele

Racibórz. Srebrne wesele obchodzili wczoraj małżonkowie Mateusz i Karolina Piechaczkowie na Ostrogu.

Wyskoczyła z pociągu

W sobotę po południu wyskoczyła z pospiesznego pociągu pomiędzy Raciborską Kuźnią a Nędzą pewna kobieta, pochodząca z Austryi, i zabiła się na miejscu. Przed miesiącem wyjechała ona do Ameryki, gdzie atoli dostała pomieszania zmysłów, wskutek czego władze amerykańskie odstawiły ją do Europy z powrotem.

Razem wydzierżawią grunta

Sławików, pow. raciborski. W niedzielę zgromadzili się u p. Reicha tutejszy siedlacy, celem wydzierżawienia pola wspólnie od posiedziciela dóbr sławikowskich. Wynajęte będą 1000 jutrzyn*. Na czele spółki stoją siedlacy Józef Krajczy, Paweł Zarembik, Jan Szyrtek, Karol Spleśniały.

** Jutrzyna to tłumaczenie niemieckiego słowa morg. Historycznie była to powierzchnia ziemi, którą jeden człowiek był w stanie zaorać przy użyciu zaprzęgu lub skosić w ciągu jednego dnia. Mórg pruski wynosił około 25,5 ara.*

Artykuły z serii „110 lat temu w Nowinach Raciborskich" zawierają autentyczne fragmenty dawnych Nowin. Archiwalne numery gazety zostały zdigitalizowane przez pracowników Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Raciborzu. Można je przeglądać na stronie internetowej www.biblrac.pl, do czego zachęcamy wszystkich miłośników historii Raciborza i okolic.

eprasa.pl ebf7c88031

Finałowe rozgrywki po pandemicznych obostrzeniach przyniosły uczestnikom wiele radości *FOT. CZESKA FOTOGRAFIA (4)*

Klasyk w finale RLPS. Wygrał faworyt

Enter mistrzem 25. sezonu Raciborskiej Ligi Piłki Siatkowej ZOO-MAR JP Telebim RLPS. 23 kwietnia w Arenie Rafako rozegrano jubileuszowy finał 25. sezonu Raciborskiej Ligi Piłki Siatkowej. To było wielkie święto dla wszystkich miłośników siatkówki. Po nieudanych ostatnich dwóch sezonach tym razem udało się sfinalizować rozgrywki z przytupem.

Jako pierwsi na parkiecie zmierzyli się Agrotim-NaFali z Omertą-Northern. W meczu o 5 miejsce ligi mężczyzn lepsza okazała się Omerta. Równocześnie na drugim boisku kobiety toczyły walkę o 3 miejsce. PV Volley Krapkowice Kadetki/Juniorki pokonały w tie-breaku TKKF KRS Jastrząb. W meczu o 3 miejsce mężczyzn Nowiny.pl Katolik Group pokonały z małym potknięciem w pierwszym secie Progress Szkołę Językową. Po drugiej stronie hali toczył się zacięty mecz finałowy kobiet. PV Volley Krapkowice Seniorki podobnie jak młodsza drużyna z Krapkowic również potrzebowały 5 setów aby wygrać z Inbras Lejdis. Przed 18.00 przebudowano halę i na centralnym boisku odbył się główny finał ligi mężczyzn. Enter DeLaHair Instal-Mag zmierzył się z ZOO-MAR Lunatykami. Zacięte spotkanie zakończyło się wygraną Entera 3:1. **(tom)**

KOŃCOWA KLASYFIKACJA SEZONU 2021/2022

1. Enter DeLaHair Instal-Mag, 2. ZOO-MAR Lunatycy, 3. Nowiny.pl Katolik Group, 4. Progress Szkoła Językowa, 5. Omerta-Northern, 6. Agrotim-NaFali Volleyball Team, 7. Złotnik

Liga kobiet: PV Volley Krapkowice Seniorki, Inbras Lejdis, PV Volley Krapkowice Kadetki/Juniorki, TKKF KRS Jastrząb, PCS Racibórz

WYNIKI FINAŁOWYCH ROZGRYWEK

- **Mecz o 5 miejsce ligi mężczyzn:** Agrotim-NaFali – Omerta-Northern 1:3 (17:25, 22:25, 25:19, 24:26)
- **Mecz o 3 miejsce ligi kobiet:** TKKF KRS Jastrząb – PV Volley Krapkowice Kadetki/Juniorki 2:3 (16:25, 16:25, 25:21, 25:22, 13:15)
- **Mecz o 3 miejsce ligi mężczyzn:** Nowiny.pl Katolik Group – Progress Szkoła Językowa 3:1 (24:26, 25:18, 25:14, 25:17)
- **Finał ligi kobiet:** PV Volley Krapkowice Seniorki – Inbras Lejdis 3:2 (25:23, 19:25, 25:14, 25:21, 15:5)
- **Finał ligi mężczyzn:** Enter DeLaHair Instal-Mag – ZOO-MAR Lunatycy 3:1 (25:21, 25:16, 29:31, 25:23)
- **Wyróżnienia:** Puchar fair-play im. Andrzeja Młodego: Złotnik
- **Nagrody indywidualne w Lidze Mężczyzn:** MVP meczu o 5 miejsce: Mariusz Gomułka (Omerta Northern), MVP meczu o 3 miejsce: Kamil Rauza (Nowiny.pl Katolik Group), MVP meczu finałowego: Marcin Gonsior (Enter DeLaHair Instal-Mag), MVP sezonu: Mirosław Hyjek (Enter DeLaHair Instal-Mag)
- **Wyróżnienia dla najlepszych zawodników na pozycjach:** Najlepszy atakujący sezonu: Damian Pyć (ZOO-MAR Lunatycy), Najlepszy rozgrywający sezonu: Piotr Gonsior (Enter DeLaHair Instal-Mag), Najlepszy przyjmujący/broniący sezonu: Adam Kostka (Nowiny.pl Katolik Group), Najlepszy zagrywający sezonu: Tomasz Błaszczok (ZOO-MAR Lunatycy), Najlepszy blokujący sezonu: Mateusz Musioł (Enter DeLaHair Instal-Mag)
- **Wyróżnienia dla najlepszych zawodników drużyn:** Piotr Gonsior (Enter DeLaHair Instal-Mag), Damian Pyć (ZOO-MAR Lunatycy), Wojciech Modrzejewski (Nowiny.pl Katolik Group), Martin Krzyżek (Progress Szkoła Językowa), Michał Dmitruk (Omerta-Northern), Rafał Kosmala (Agrotim-NaFali), Kamil Konieczny (Złotnik)
- **Nagrody indywidualne w Lidze Kobiet:** MVP meczu o 3 miejsce: Paulina Emerling (PPV Volley Krapkowice Kadetki/Juniorki), MVP meczu finałowego: Joanna Oracz (PV Volley Krapkowice Seniorki), MVP sezonu: Alicja Kowohl (PV Volley Krapkowice Seniorki)
- **Wyróżnienia dla najlepszych zawodniczek drużyn:** Alicja Kowohl (PV Volley Krapkowice Seniorki), Aleksandra Tomaszewska-Januszka (Inbras Lejdis), Amelia Mandziuk (PPV Volley Krapkowice Kadetki/Juniorki), Elżbieta Król (TKKF KRS Jastrząb), Oliwia Muda (PCS Racibórz)

Po zaciętej końcówce Enter DeLaHair Instal-Mag mógł cieszyć się z wygranej w RLPS

Nowiny.pl Katolik Group celowały w pierwsze miejsce w lidze. Ostatecznie drużyna skończyła jako trzecia.

Lunatycy urwali Enterowi tylko jednego seta

eprasa.pl ebf7c88031

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **Skup aut, 664-087-328, Racibórz. Dojazd do klienta! Gotówka od ręki! Najlepsze ceny!**

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, 59 m kw., loggia 6,60 m kw., piwnica, IX p. (winda na piętrze), wymienione okna plastikowe i instalacja elektryczna, świetna lokalizacja, Racibórz, ul. Żorska, 784-499-755.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę mieszkanie 3-pokojowe, na parterze z osobnym wejściem, Racibórz, ul. Słoneczna, 601-456-092.

• Wynajmę lokal pod placówkę medyczną, o powierzchni ok. 2000 m kw. w Raciborzu przy ul. Kolejowej 20. Zapraszam do kontaktu, tel. 669-076-177.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labra.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• APP Euro Labora Sp. J. (nr cert.: 14601) poszukuje do pracy w biurze w Raciborzu, osób z dobrą znajomością języka niemieckiego lub angielskiego jako koordynatora ds. zatrudnienia. Kontakt: info@euro-labora.com .

• Cukiernik, cukierniczka może być emeryt. Dam pracę. Tel. 533-021-669.

• Zatrudnię brukarzy oraz pomocników. Wymagania: dyspozycyjność, zaangażowanie, dodatkowym atutem będzie prawo jazdy kat. B. Motywacyjny system płac. Płaca od 4 200 – 7 800 brutto. Wolne soboty. tel. 533-520-556.

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

• Praca dodatkowa: sprzątanie klubu fitness. Rybnik, Obwiednia Południowa. Tel. 32-440-74-94.

• **Chcesz dorobić do emerytury? Przyjmiemy emerytów do pracy fizycznej przy produkcji. Stała praca na hali. Zapraszamy do kontaktu osobistego w siedzibie firmy przy ul. Piaskowej 11, tel. 32-415-96-65.**

RÓŻNE

• Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania 20 KW na pellet, firmy Defro, cena 15 600 zł, 533-505-617.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• **Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513-611-500.**

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, blachodachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, kominy, 696-248-329.

ZDROWIE

DIAGNOSTYKA USG

• Rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy bez kolejki. Zaprasza Medhouse Diagnostyka. Konieczna uprzednia rejestracja. www.diagnostyka.medhouse.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca (promocja) – 5 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 – 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Zołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl ebf7c88031

AquaBrax
KLUB JEŹDZIECKI
SZYMOCICE

KOLONIE I PÓŁKOLONIE 2022

Wakacje z końmi

W PROGRAMIE

Lekcje jazdy konnej
Zajęcia teoretyczne
(z zakresu pielęgnacji, opieki, żywienia i treningu koni)
Zajęcia sportowe i rekreacyjne
Zajęcia artystyczne
Zajęcia praktyczne
(nauka jazdy konnej, nauka siodłania i czyszczenia koni, opieka stajenna)
Konkursy, Basen,
Gry i zabawy
(terenowe, edukacyjne)
Dyskoteka, ognisko
Przejażdżka bryczką
Lekcje woltyżerki i lonżowania

Kiedy?

I TURNUS
27 czerwca - 6 lipca `22
II TURNUS
11 lipca - 20 lipca `22
III TURNUS
25 lipca - 03 sierpnia `22
IV TURNUS
8 sierpnia - 18 sierpnia `22
V TURNUS
22 sierpnia - 31 sierpnia `22

CENA TURNUSU
kolonie 2800 zł | półkolonie 2350 zł

Zapraszamy dzieci
Na kolonie od 10 roku życia Na półkolonie od 8 roku życia

ZAPISY I INFORMACJE
MARKETING@BRAXTON.PL
WWW.BRAXTON.PL
TEL. 32 415 75 85

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL
Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę
praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:
hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy, tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.eu

Największy portal informacyjny w regionie
nowiny.pl

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna
Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna
Poradnia internistyczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Gabinet psychologiczny
mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny; pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia alergologiczna
Poradnia chorób płuc
Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

Punkt szczepień przeciw COVID-19
lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia dermatologiczna
lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; usługi pielęgniarskie w domu pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl ebf7c88031

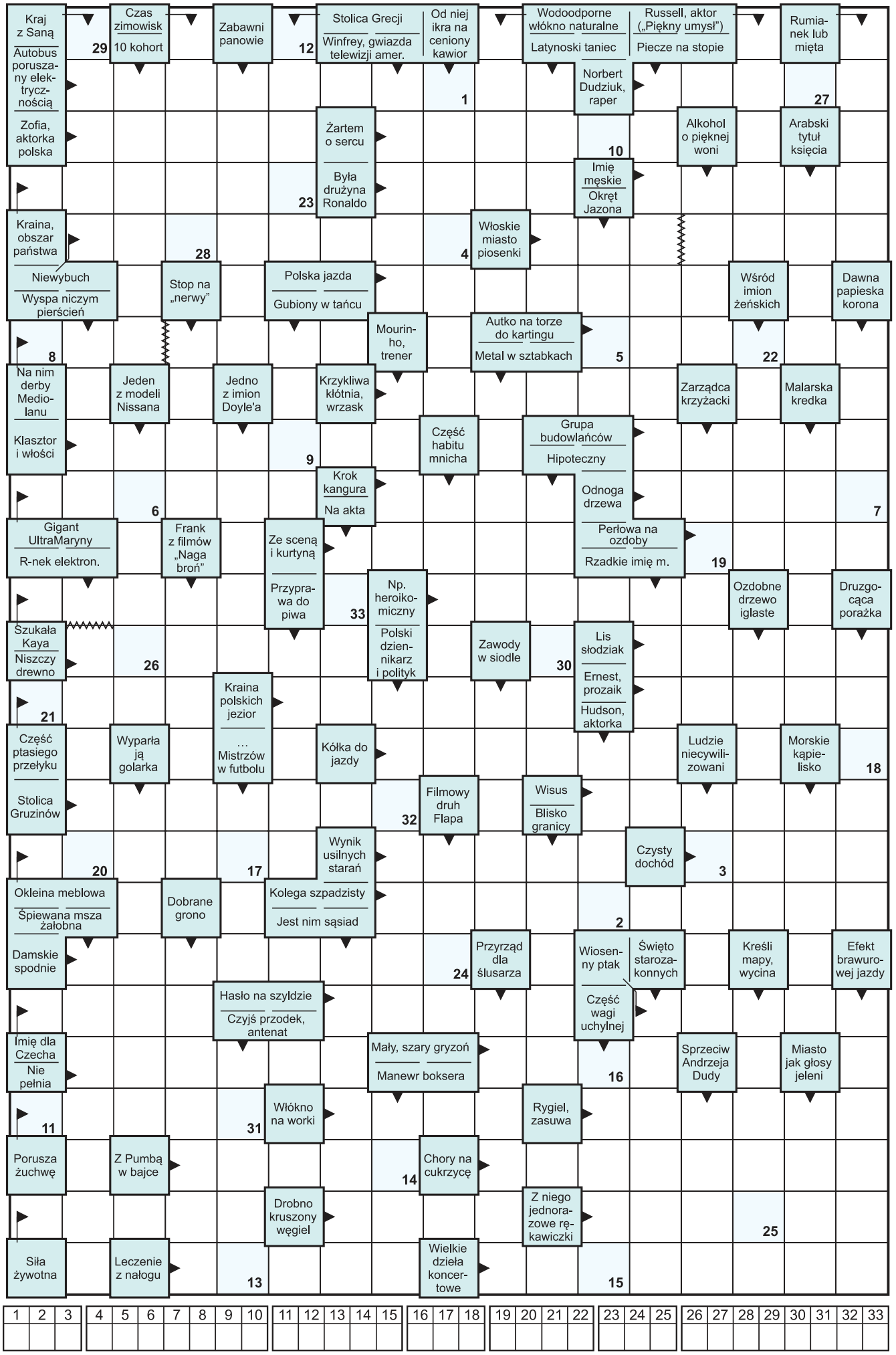

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Niestety, ale w życiu wolnych Baranów nie zajdą żadne zmiany. Owszem pojawi się ktoś, nawet sympatyczny, jednak będzie to znajomość przelotna. Zajęte Barany powinny dopieścić partnera. Czuje się zaniedbany i odsunięty na dalszy plan.

BYK 21.04 – 20.05
Zajęte Byki powinny zwrócić większą uwagę na zachowanie swojej połówki. Jest coś „na rzeczy". Tylko bez kłótni, najpierw trzeba sprawdzić, interwencja dopiero później. Wolne Byki bez zmian, nie pojawi się nikt, kim mogłybyście się zainteresować.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
W życiu wolnych Bliźniaków zaczną się pozytywne zmiany. Poznają ciekawą osobę do pary. Dla niektórych będzie to partner na całe życie. Natomiast zajęte bardziej jak życiem osobistym, zajmą się rodzinnym.

RAK 22.06 – 22.07
Niedawno zawarte znajomości okazały się bardzo przelotne a wolne Raki powinny bardziej zadbać o siebie i swój wygląd. Na razie nie poznacie nikogo interesującego. Zajęte nie mają dużego wyboru, zaniedbana ostatnio połówka będzie domagała się zainteresowania.

LEW 23.07 – 22.08
Wolne namiętne Lwy powinny się wybrać na polowanie kilka z nich upoluje miłość swego życia, taką na stałe. Zajęte Lwy będą miały okazje wyrwać się z domowego „kieratu" i zaszaleć, możliwe, że trafi się całkiem niewinny flirt z pożytkiem dla stałego związku.

PANNA 23.08 – 22.09
Co prawda nie jesteś wybrańcem, ale ten tydzień będzie obfitował w zaskakujące Cię wydarzenia. Spotkasz kogoś z przeszłości i tym razem zaiskrzy. Zaczniecie się spotykać i zostaniecie parą. Zajęte Panny nie ominie podobna sytuacja, ale ich rekcja będzie zupełnie inna.

WAGA 23.09 – 22.10
Wolne Wagi będą miały możliwość poznania ciekawej osoby, takiej do stałego związku. Zajęte zaczną porządkować swoje życie osobiste. Niektóre podejmą decyzję o rozstaniu z partnerem, na razie czasową. Będą kłótnie, łzy i rozmowy z rodziną.

SKORPION 23.10 – 21.11
Samotnym Skorpionom czas umilą niezobowiązujące flirty i spotkania towarzyskie. Tak naprawdę to tęsknicie za stabilizacją uczuciową. Zajęte Skorpiony powinny nieco ożywić swój związek, za dużo rutyny.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Wolne Strzelce a przynajmniej ich część postanowi zmienić swój stan cywilny. Zapowiada się również powiększenie rodziny u zajętych Strzelców. Sama radość żyć.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Wolne Koziorożce powinny zwrócić uwagę na swoje otoczenie. Wśród znajomych „ukrywa" się cichy wielbiciel, warto zwrócić na niego uwagę. Zajęte Koziorożce odnowią swoje związki, wieje już w nich nudą i rutyną.

WODNIK 20.01 – 18.02
Wodniki są kochliwe, ale powinny mieć ograniczone zaufanie, zwłaszcza do przypadkowych partnerów. Ze zbytniego zaufania mogą wyniknąć różnego rodzaju problemy. Zajęte na szczęście nie będą ich miały choć powinny również skupić się na przyjemnościach.

RYBY 19.02 – 20.03
Rybom trudno jest podjąć wiążące decyzje. Wolne Ryby, a przynajmniej ich część postanowią założyć rodzinę, na miłość nie ma lekarstwa. Zajęte powinny zająć się swoim życiem erotycznym, wieje zimnem i nudą z waszej sypialni.

opracowała Noma • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Na egzaminie końcowym z anatomii w akademii medycznej profesor zadaje studentce wydziału lekarskiego pytanie:

– Jaki narząd, proszę pani, jest u człowieka symbolem miłości?

– U mężczyzny czy u kobiety? – usiłuje zyskać na czasie studentka.

– Mój Boże! – wzdycha profesor i kiwa sędziwie w zadumie głową. – Za moich czasów było to po prostu serce.

☺☻☺

Położna wychodzi do oczekującego ojca z trójką noworodków na rękach:

– Nie przeraził się pan, że tyle ich?

– Nie.

– No to niech pan te trzyma, ja lecę po resztę.

☺☻☺

Facet ogląda Discovery, spiker z ekranu:

– Pandy mają ich 16, rekiny 100, a u człowieka norma to 32 zęby.

Facet podrywa się z fotela i wrzeszczy:

– Kurde, jestem pandą!

☺☻☺

Pewien prestidigitator pracował na statku wycieczkowym na Karaibach. Widownia się zmieniała, więc iluzjonista tydzień po tygodniu pokazywał te same sztuczki. Jedynym problemem była papuga kapitana, która oglądała te numery tak długo, że powoli zaczynała rozumieć, na czym polegają. Raz zaczęła wołać w czasie pokazu: „Patrzcie! To nie ten sam kapelusz!", „Patrzcie! Chowa kwiaty pod stół!" Magik był wściekły, ale nie mógł nic zrobić, bo jednak była to papuga kapitana.

Pewnej nocy statek zderzył się z innym i zatonął. Magik ocknął się sam, dryfujący na kawałku drewna, na którym siedziała również papuga. Oboje się nienawidzili, więc nie odzywali się do siebie słowem. I tak mijał dzień za dniem... Po tygodniu papuga wreszcie mówi:

– OK! Poddaję się! Gdzie jest statek?

☺☻☺

eprasa.pl ebf7c88031